

REDAKCJA
Plac Katedralny № 4.
Adres Telegraficzny: WILNO.—KURJER.
Skrzynka pocztowa № 98. — Telefon № 129
Redaktor przyjmuje od 1 do 2 po południu.

WARUNKI PRENUMERATY
wraz z tygodnikiem „Żywe Ilustrowane”:

	Rocznie.	6-miesięcz.	3-miesięcz.	Miesięcz.
W WILNIE	8—	4—	2—	—70
PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ	10—	5—	2.50	—84
WAGRAMI	14—	7—	4—	—150

Zmiana adresu 20 kop. — Za odosłaniem do domu 10 kop. miesięcznie.
Listów niefrankowanych lub niedostatecznie opłaconych „Kurjer” nie przyjmuje.
Rękopisów — nie zastrzeżonych do zwrotu — nie przechowuje.

Za dołączenie prospektów do „Kurjera” 7 rub. od tysiąca, oprócz opłaty pocztowej.

Ogłoszenia „Kurjer” drukuje tylko w języku polskim.

Ogłoszenia przyjmują się tylko do godz. 12 w południu.

REDAKTOR WOJCIECH BARANOWSKI.

KIEROWNICZKA LITERACKA ELIZA ORZESKOWA.

SEKRETARZ LUDWIK ABRAMOWICZ.

Numer pojedynczy 5 kop.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie. — Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie.

Numer pojedynczy 5 kop.

Teatr Polski. We wtorek 28 lipca 1909 r.
W OGRODZIE PO-BERNARDYŃSKIM.
„Dama z pod № 23”
farsa w 3 akt.
Jutro „Pięć cór na wydaniu”.

OGRÓD BOTANICZNY.
Dyrekcja: I. A. Szumana
Telefon № 364. 2a
TEATR LETNI.
Dziś wielkie przedstawienie galowe.
Masa nowości.
Od g. 2-jej pp. na pięknej werandzie obłady, podcieszki których i wieczorem od 8-1 w nocy gra rumuńska orkiestra Stefanesco

Dla pracodawców i pracowników.
Z dniem 26 lipca wprowadziliśmy w „Kurjerze Litewskim” po cenie niższej nową rubrykę ogłoszeń:
POSADY I PRACE
(poszukiwane i zaoferowane).
Cenę trzykrotną takiego ogłoszenia, nadesłanego tylko bezpośrednio do Administracji „Kurjera Litewskiego” i zawierającego do 20 słów każdorazowo, oznaczamy na 1 rubla.
Ofiarujących pracę lub posadę prosimy jednocześnie z nadesłaniem ogłoszenia o podanie swoich warunków, poszukujących zaś pracy o kopie świadectw dla przedstawiania pracodawcom.
Wydawnictwo „Kurjera Litewskiego”.

Automobile 4-miejscowe do wynajęcia
Zamówienia w garażu, 8-to Jerski 27. Telef. 874 i u Zarządzającego ruchem: inż. M. Trojana, Kazanka 3. 308a

Nadzorczy Komitet miejskich gimnazjów męskiego i żeńskiego w Wilkomierzach
Zawiadamia, że egzamina wstępne do klas: przygotowawczej, I, II, III, IV, V-jej gimnazjum męskiego i I, II, III i IV klasy gimnazjum żeńskiego rozpoczną się 25 sierpnia. Prośby przyjmują się codziennie w kancelarii gimnazjum męskiego. 3-1-309a

GRONKIEWICZ
Kancelonowane Biuro Rekomendacyjne i rzędu z prawem działania na całe Cesarstwo, Królewska № 4, tel. 17 58. Warszawa.
Rekomendacja osób wszelkich porządku, różnych branż i stopni: prawników, nauczycieli, lekarzy, inżynierów, handlu, rolnictwa, przemysłu, w ogóle we wszystkich gałęziach pracy, jaka tylko istnieje. Polecamy osoby ze specjalnym wysokim wykształceniem, średnim i fachowców. 6-6-118a

DLA DZIECI ROGGENA MACZKA.
8-3-307a

PATENTY
NA WYNALEZKI MARKI-MODELE.
WYRABIA SPECJALNIE.
INŻ. D. FRAENKEL.
Warszawa, Nowogrodzka 34.
Prosimy uprzejmie szanownych naszych prenumeratorów, aby, jeśli nie otrzymają numeru, za każdym razem reklamowali do administracji pisma. Tylko bezzwrotne reklamacje będą uwzględniane.
Administracja „KURJERA LITEWSKIEGO”.

BLASKI.
— I owszem... To najłatwiej! Niech się bawia...
Ale już w Bronku Leockim rozżarzył się łatwy gniew. Oczy mu zabłyśły, strząsnął z czoła bujne włosy; szedł w bój za przekonania. I posypały się słowa ogniste, frazety dumne jak powiewające nowe sztandary. Podniecał się, rozgrzewał, ponosił jak rumak młody, pełnej krwi.
Zdziwiła go, w biegu wstrzymała cieża. Nie przeoczył nikt, nikt się nie odzywał.
Spojrzał — i uciął, wytrzeźwiony nagle. Zrozumiał, że daleko byli od niego, w inne głosy wstuchani, zamknięci w kryształowej bani odosobnienia.
Spojrzenie Jelinicza, z pod przyłonek powiek idące, zdawało się leżeć ciężarem na tamtych jasnych, litośnych oczach. Ku ziemi się chylił niewymownie bolesnym ruchem.

Ku ziemi zwiśla z kolan robota pracowitych rąk... I Broniek, zdjęty lekkiem jak dziecko wobec nagle, niewytłumaczanego smu matki, zupełnie bezwiednie krzyknął: „Lenko!” Ocknęła się. Zbudziły się, uśmiechnęły się iśmiertne oczy. Wstała prędko, drobniutko, zwinna, rękami zapalała kandelabry na kominku.
I żółty, łagodny blask świec rozproszył półcień pokoju.
Broniek chmurnie, niepewnie patrzył na Jelinicza z pod zsuniętych brwi.
— Wracamy tam? — spytał wskazując na gabinet, gdzie w świetle lamp wyraźnie znaczyły się postacie. Ciszej tam było: jeden głos mówił długo, monotonnie, usypiająco: padały jakieś cyfry twardo wygłaszane.
Jelinicz wstrząsnął głową.
— Nie pójdę. Mam już dość! Broniek wahał się. Nagle rozsiadł się, jakby zdecydowany pozostać także. Lenka szła z głębi pokoju, niosąc dziennik w ręku.
— Czy pan już czytał artykuł Rawińskiego o „Legendach Lotosu”? Nie?... Czy i to panu obojętne?... Uśmiechnął się przelotnie.

Na dalekim Wschodzie.

Zaledwie umilkł pobrzęk pośpiesznie gotowanego do boju oręża na pełnym zawsze niespodzianek półwyspie Bałkańskim, zaledwie wysilił dyplomata, zjadł i odwiedził monarsze zażegnany bliską już burzą, gdy oto światem wstrząsa nowa wydrzeszcz niepokoju, a politycy europejscy do nowych gotują się wydarzeń. Tym razem ciężka chmura nadciąga z Dalekiego Wschodu... To Japonia sięga po co raz szersze wpływy i umacnia się na krwawo zdobytych placówkach. Czyny to — jak zwykle czynią się rzeczy takie — bez względu na traktaty, bez względu nawet na nietykalność cudzego terytorium, tembardziej, że to należy do bezwzględnych jeszcze dotychczas, choć olbrzymich Chin.

Chodzi o kolej mandżurską, a właściwie o nową jej odnogę. Jak wiadomo, na zasadzie umowy w Portsmouth, Rosja ustąpiła Japonii część kolei t. zw. Wschodnio-Chińskiej od Port-Artura i Dalnego do stacji Kuajintszeny. Kolej tę eksploatować mieli japończycy, lecz zwierzchnia władza nad nią winna była w dalszym ciągu należeć do Chin. Od początku widocznym było, iż to ostatnie zastrzeżenie czołową formą jest tylko — formą, która istniała i za czasów należącej kolei tej do Rosji, ale z której i Rosja robiła sobie niewiele. Wiadomo przecież, iż w swoim czasie wzduł całej drogi owej, steryzowany chińczyk kornie chylił swą głowę przed każdym, który nosił rosyjski mundur, gubernatorowie chińscy czekali na rozkazy rosyjskich dygnitarzy, objęzających linję w salonowych wagonach i mających pod ręką zbrojną straż kolejową... Dziś się biegłszy rzeczy podobne stanowisko stało się udziałem japończyków.

Być może, że korzystają oni z niego nieco w inny sposób, zachłanność japońska rośnie jednak coraz bardziej. *L'apetit vien en mangent*... Nikt już dziś nie wątpi, iż Japonia przeprowadza stopniowo, ale ciągle spokojnie obmyślony plan zupełnego zagarnięcia Mandżurji.
W planie tym główną rolę odegra posiadanie odpowiednich dróg komunikacji — więc przewidywaniem chłodzi o połączenie torami drogi żelaznej dziś już japońskiej Korei z główną linją kolei Mandżurskiej. Na budowę tej odnogi japończycy zdecydowali się już dawno; ma ona bieżć od miejscowości, leżącej na granicy Korei — Andu do świętej stolicy Mandżurji — Mukdena.

Pogłoski o zamiarach Japonii już oddawała błakaty się w zagranicznej prasie. Rosja nie brała ich jednak na serio, zaangażowana sprawami bliższymi — i oto nagle wyrasta niby z pod ziemi niebezpieczeństwo poważne, w skutkach nieobliczalne: protest Chin przeciwko zaborczej

akcji kolejowej Japonii, za nie sobie mającej władzę Bogdychana. Chiny grożą, iż planom kolejowym japońskim położą kres — chociażby z bronią w ręku. Sytuacja staje się w jednej chwili skomplikowana i nieumieralna.
Boć dalszy rozrost wpływów Japonii na Dalekim Wschodzie — to sprawa obchodząca świat cały, a w pierwszym rzędzie Rosję. Mimo, iż ta ostatnia polityki awantur już uprawiać nie może — nie jest dla niej rzeczą obojętną, czy sąsiadem jej będą na pozór jeszcze drzemające Chiny, czy sprytna, przedsiębiorcza, do wszystkiego gotowa Japonia. Agresywność nieustająca tej ostatniej i coraz dalsze jej zapędy, niepokoić muszą Rosję tembardziej, iż na Dalekim Wschodzie jest Rosja w tej chwili prawie najzupełniej bezbronna, że granica mandżurska ogłoszona jest dziś z wojsk, że więc mogąc lada chwila wybuchnąć tuż o międzywojną chińsko-japońską, zastaje Rosję najzupełniej nieprzygotowaną do jej ewentualnych skutków.

A skutki te nie dadzą się przewidzieć... Jest coś podejrzanego w tym całym chińsko-japońskim konflikcie, który wybuchnął niby na komendę, w chwili gdy jacht „Standard” witał tylko co salwy dział z „Wiktoria” i „Albert”; gdy król Edward akcentował swą wiarę w nową Rosję, a Cesarz rosyjski zapewniał Anglię o swojej przyjaźni... Jest jakaś diabelska robota w tem odrębnym zainscenizowaniu nowej burzy, w chwili, gdy po wybrnięciu z powikłań perskich — dobry stosunek Anglii i Rosji utrwalili się jeszcze więcej i obiecywał odegrać pierwszoplanową rolę w przebiegu spraw wielki. Stosunek ten pogmatwać może niesłychanie wybuch zatargu Chin z Japonią.

Rosja sympatyzować musi oczywiście z Chinami, podczas gdy Anglia jest dotychczas sojuszniczką Japonii. Wiele znów powstaje starcie interesów angielskich i rosyjskich, których możność zgodzenia, przeszedłszy próbę ognistą w Persji, doświadczana jest jakiegdyb rozmyślnie na nowo. Wiele gazet rosyjskie ogłaszają się znów na Berlin... Czyżby tam schodziły się nieciły coraz to gdzieś indziej wybuchających niebezpieczeństw, a grożących zawsze i przewidywaniem Rosji? Czyżby serdeczni przyjaciele tak niezmierznie byli jednak obłudni?

Już od dłuższego czasu zauważano gorączkową działalność dyplomacji niemieckiej w Tokio. O rosnącej harmonii pomiędzy Berlinem a rządem Mikado mówi się coraz więcej... I właśnie w takiej chwili Japonia sięga brutalnie po nowe wpływy i usiłuje deptać ziemię chińską niby zwyciężcą i na protesty Chin z butą niezmierznie odpowiada, iż odtąd w sprawie budowy drogi Andun-Mukden „działać będzie samodzielnie”. Ta ostatnia zapowiedź

brzmi najzupełniej beznadziejnie. Czego spodziewać się można od „działalności samodzielnej” obcego rządu na cudzym terytorjum — wie każdy. Japonia rzuca kości... rzuca je najwidoczniej z rozmysłem. Musi być pewna jakiegos poparcia, jak zarówno i tego, że *deus* jeszcze zbyt wolno powstające z letargu Chiny zmierzają się z nią z powodzeniem nie mogą. Tem gorzej dla Rosji... Stoi przed nią nowy polityczny dylemat pierwszorzędnej wagi, piętrzą się nowa niespodziana przeszkoda, której poddać może tylko dyplomacja niezmiernie roztropna, albo siła ufa w siebie.
Co z tego posiada Rosja?
W. B.

ZATARG JAPONI Z CHINAMI.

(Tel. Ag. Pet.)
Londyn. Ag. Reutersa komunikuje z Tokio, że Japonia, pomimo oporu Chin, ma zamiar przebudowania kolei żelaznej Andun-Mukden. Roboty rozpoczną się natychmiast; wzduż linji kolejowej roztawiono kilkuset żołnierzy chińskich. Ministerjum wojny oświadcza, że przygotowane jest na wszelkie ewentualności. Drogę budować postanowiono, nie zwracając uwagi na opór.

Jokohama. Japonia stawia Chinom ultimatum; sytuacja jest bardzo poważna.

TOKIO. Jak się okazało, Japonia nie stawia Chinom ultimatum, wręcz przeciwnie, zawiadamiającą, że w kwestji kolei „Andun-Mukden” Japonia działać będzie nadal samodzielnie. Rząd japoński zawiadomił mocarstwa o swych zamiarach.

Z dziejów Kościoła katolickiego w Turcji.

(Od naszego korespondenta w Konstantynopolu).

Z okazji utworzenia katedry arcybiskupiej bułgarsko-katolickiej w Konstantynopolu, tutejszy „Osmanischer Lloyd”, organ ambasady niemieckiej, podaje ciekawe szczegóły o losie i tajemniczym porwaniu pierwszego arcybiskupa bułgarsko-katolickiego, mgr. Sokolskiego.

W pierwszych dniach maja r. 1861 — pisze wzmiankowany dziennik — Propaganda w Rzymie powiadomiona została, że mgr. Sokolski przybył szczęśliwie do Konstantynopola. Tenże pośpieszył złożyć wizytę delegatowi apostolskiemu, mgr. Brunoni i patriarche ormiańsko-katolickiemu. Wieść o połączeniu się obydwóch tych Kościo-

*) № 158 z dn. 10 lipca 1909 r.

ADMINISTRACJA
Plac Katedralny № 4
Otwarta od 10 — 4 po połud.
W niedziele od 9 — 10 1/2 rano.
Skrzynka pocztowa № 96 — Telefon № 129

CENY OGŁOSZEŃ:

Nadesłane za jeden wiersz garmentowy w tekście, lub jego miejsce 1 rub.
Ogłoszenia na 1-jej stronie za jeden wiersz garmentowy lub jego miejsce 50 kop.
Reklamy za jeden wiersz garmentu lub jego miejsce 30 kop.
Nekrologi za jeden wiersz petit lub jego miejsce przed tekstem 50 kop, po tekście 30 kop.
Ogłoszenia zwyczajne za jeden wiersz petitowy lub jego miejsce 15 kop.
Drobne ogłoszenia za jeden wiersz petitowy 3 kop, najmniejsze 30 kop.

łów rozniósł się po Tracji i Macedonii z szybkością błyskawicy. Zaraz po konsekracji mgr. Sokolskiego, bułgarzy prosili papieża Piusa IX o naznaczenie patriarchy. Lecz papież przyrzeki przychylił się do ich życzenia, skoro gmina liczyć będzie pół miliona dusz, z 5 — 6 biskupami.

Nowa gmina napotykała na trudności ze wszystkich stron i dzieło to zdawało się być zagrożone. Nadto bułgarzy-katolicy nie rozporządzali żadnymi środkami. Następnie ich duchowieństwo było niedostatecznie przygotowane, aby propaganda w tym kierunku mogła zrobić jakieś postępy. Już pogotów na duchu upadać, gdy wtem pogłoska, która się rozniósła w Konstantynopolu, sprawiła pomiędzy bułgarami-katolikami prawdziwą panikę.

Dnia 5 lipca 1861 r., Propaganda w Rzymie otrzymała depeszę od nuncjusza apostolskiego w Wiedniu, w której tenże donosi, że arcybiskup, mgr. Sokolski, konsekrowany osobiście przez papieża, zniknął bez śladu. Co się z nim stało? pytało. Pogłoska krążyła, że udał się do Rosji i że to uczynił dobrowolnie, że się wyrzekł był katolicyzmu. Inni znów przypuszczali, że został zamordowany, albo porwany go. To ostatnie przypuszczenie było najprawdopodobniejsze. Mówiono, że pod pretekstem ofiarowania mu znaczniejszej sumy zwabiono go na statek wojenny, odjeżdżający do Rosji.

Na krótko przedtem, konsul rosyjski w Adrianopolu, p. Chitrowo, przybył do Konstantynopola, z zamiarem robienia trudności unji bułgarskiej i, korzystając z ubóstwa mgr. Sokolskiego, zaproponował mu zająć się unitami rosyjskimi, którzy podówczas pozostawali bez żadnego biskupa. Nadto obiecał mu jeszcze, że Cesarz zatwierdzi go na tem stanowisku i że zostanie dobrze przyjęty przez naród ruski.

Mgr. Sokolski wahał się, nie wiedząc na co ma się zdecydować. Wtedy ambasador rosyjski Ignatjew i konsul Chitrowo, zażądali od rządu swego stosownych instrukcji. Wkrótce potem rosyjski statek wojenny stanął przed Bułjurdżem, na pokładzie którego ambasador rosyjski wydał obiad, w liczbie wielu gości zaproszonych znajdował się także arcybiskup Sokolski i duchowieństwo bułgarsko-katolickie z Konstantynopola. Po obiedzie zaproponowano zrobić przechadzkę na ląd. Goście opuścili statek w towarzystwie oficerów, podczas gdy mgr. Sokolski pozostał na statku, który natychmiast podniósł kotwicę i ruszył na morze Czarne w kierunku Odessy.

W Odessie mgr. Sokolski został uroczystie przyjęty przez miejscowe duchowieństwo i lud, lecz nazajutrz, pomimo to, w towarzystwie

*) Miejscowość nad Bosforem, gdzie się znajduje w czasie lata ambasada rosyjska.

położył dłoń na ramieniu Leśniewskiego.

— Takim was lubię!... Niedbale uśmiech wrócił już na usta Witolda Jelinicza. Ujął w rękę rozkwitły pyszny biały hyacint, zanurzył w nim twarz.

— W tem jest prawda i piękno — rzekł, długimi palcami pieszcząc kwiat. Postawił wazon, zanurzył się w fotel i wpił wzrok spojrzanie mocne, ciągnące, w oczy Lenki Hroniczowej. A ona tym razem nie opuszczała swoich. Widział z podrozchylonych, długich rzęs przezrocza, ciemną głębią, jak woda w cieńnię olszyn. Nie kryła mu duszy... Czytał.

Do salonu hałaśliwie wtaczał się Hronicz, w otoczeniu kilku młodych z „Odrodzenia” i paru członków redakcji. Otoczono Lenkę.

Po męczących rozprawach, jej świeży, cichy czar ciągnął jak kryształowe źródło, jak wonny łośny cień.

— Cóż pani redaktorowa na nasze plany?... Sielski pochylał przed Lenką wypomowaną głowę i zagłądał słodko w oczy. Czy mamy podać rękę tym młodym?... (D. C. N.)

— Tak, — rzekła patrząc na jasnem spojrzeniem. Byłoby to dzwon w którym biłoby moje własne serce... głośno... na cały świat!.

— Serce wszechmiłujące!.

— Tak! Serce miłujące wiele!.

We drzwiach stanęła wysoka pochylona postać Leśniewskiego. Stał przeciągając ręką po czole i oczach. Twarz miał przysnęłą.

Senny, wytworny spokój Jelinicza spadał zeń jak narzucona płachta. Miał teraz ruchy nerwowe i skurcz delikatnych warg. Mówił, nie patrząc wprost na nikogo.

— A ja, którego serce ani miłuje ani wierzy, co mam zrobić, aby dzwon nie dźwięczał zgrzytem, mojej własnej duszy zgrzytem? Rozbić go, bo przecie „pożytku” zeń nie będzie? I co wogóle mam robić z sobą wśród was, budujących przyszłość?..

Leśniewski zbliżył się szybko i stanął wśród nich.

— Budować wraz z nami — a twarde jego, rozbiły się teraz spojrzenie z góry padało na siedzącą Jelinicza. Uchylił się od tego nie wolno nikomu i pod żadnym pozorem.

Witold Jelinicz podniósł przesi-

2 zandarmów odwieziony został do jednego z klasztorów prawosławnych w Kijowie, gdzie pozostawał w zamknięciu aż do śmierci, która nastąpiła w kilka lat później.

Dr. Ismael Baj.

Prasa rosyjska.

Przerwanie rewizji.

Hr. Pahlen, jak wiadomo, wrócił już do Petersburga z Turkiestanu, złożył cały materiał, zebrany w ministerjum, i... wyjechał do Kurlandji na wypoczynek letni.

Rewizja tedy faktycznie została ukończona, lecz gazeta „Riecz” przypuszcza, że została zakończona nie dlatego, że jest zbyt późno, lecz dla całkiem innych przyczyn.

„Chodzi tu o to — pisze — że dn. 15 grudnia upływa termin pełnomocnictw hr. Pahlena. Zrazu myślnie, że pełnomocnictwa te zostaną przedłużone na tak długo, aż cała misja zostanie ukończona. Lecz niedawno hr. Pahlen, opierając się na poważnych wskazaniach, zaczął się poważnie obawiać, że przedłużenie nie nastąpi i postanowił, że lepiej będzie skończyć sprawę rozpoczętą, niż rozpoczynać nowe badania, a następnie je przerywać.

„I czemuż to hr. Pahlen zaczął wątpić?

„Stało się oto wyraźnym, że przeciw rewizji hr. Pahlen stale się wzmacnia kampania, zapoczątkowana niemal współcześnie z dymisją, którą otrzymał gen. Miszczenko. Obok tego nader energicznie pracuje w tym kierunku ministerjum rolnictwa.

„Rewizja, poświęcona sprawom prezydentem, przyszła do wniosku, że impreza ta została oparta na nieprawidłowościach i nadużyciach.

„Urządzone naradę, złożoną z jednej strony z hr. Pahlena i jednego z jego najenergiczniejszych urzędników, a z drugiej z Glinki i Iwanickiego, przedstawicieli ministerjów.

„Na naradzie wszystkie dowodzenia przedstawicieli wydziałów zostały rozbite przez autorów rewizji, którzy źródłowo poznali wszystkie sprawy. Stwierdzono tu mianowicie zbieranie osad kirgiskich.

„Nie przeszło także bez echa i „dyskredytowanie” naczelnej administracji dóbr Monarszych. Uruchomiono wszelkie środki i w rezultacie rewizja została przerwana.

Chuligani nie milną.

Świat się kończy... Oto „Russkoje Znamia” oskarża w jednym z ostatnich numerów króla Edwarda VII o nietykactwo, rzekomo zaznaczył w tem, że monarcha angielski poruszył sprawę swego i królowej zadowolenia z powodu odwiezienia Anglii przez posłów z Dumy Państwowej. A przecież to są, zdaniem tej gazety, samozwańcy, złodzieje, oszuści itd.

Gazeta dalej pisze:

„W Rosji posłów z Dumy Państwowej policzają zarówno obywateli, jak i policjanci, pakują ich do więzień, karzą tam różnymi i skazują na szubienicę, jak zwyrodniałych łotrów, złodziei i rozbójników.

„Zdaniem „Russkoje Znamia” w słowach tych, oczywiście, tkwi ten głęboki i rzetelny ton swobodnego patriotyzmu rosyjskiego, o który tak bardzo jej chodzi. Niepodobna atoli nie podkreślić, że raczej widnieje tu coś wprost przeciwnego, co zresztą nawet się kwalifikuje do opinii prokuratury, jako zwykłe przestępstwo kryminalne, wymierzone przeciw państwu i funkcjonariuszom państwowym i przedstawicielom narodu.

„Russkoje Znamia” straciło chyba już resztki jakiejś takowej rozgarnięcia i wszelkie poczucie przyzwoitości. Bo oto dalej tak pisze, potępiając królową angielską, a więc dostojną siostrę Wdowy Cesarzowej Marii i córkę Najjaśniejszego. Pana za to,

że uściśnęła dłoń posła Dumy Państwowej.

„Arystokratka rosyjska uważała by dla siebie za krwawą obelgę przedstawienie człowieka, cieszącego się złą opinią w swej ojczyźnie.”

Gaz. „Wieczor” tak pisze z okazji tego nieprzystojnego popisu „Russkoje Znamia”:

„Czy ten ulicznicki wybrzyk gaz. „Russkoje Znamia” nabiera specjalnego smaku, jeśli uprzytomnimy sobie słowa toasty Monarchy, wygłoszonego jako odpowiedź, w których Monarcha wyraził życzenie, ażeby „przyjazne przyjęcie posłów Dumy Państwowej przez króla i królową Wielkobrajny posłużyło za zapowiedź przyszłych stosunków serdecznych pomiędzy Rosją i Anglią, opartych na interesach ogólnych i wzajemnym szacunku.”

„A więc Monarcha uznaje, że pobyt posłów Dumy Państwowej w Anglii sprzyja wzrostowi wzajemnego poszanowania między obywatelami, a broniący idei samowładztwa publicyści z gaz. „Russkoje Znamia” hańbią tych posłów.

„Znana zasada absolutystów niemieckich „Der Koenig absolut, wenn er Unser Willen tut” znajdują potwierdzenie i wśród naszych chuliganów-reakcjonistów.”

Po słowach tych nie już nie pozostaje do dodania, chyba to tylko, że, jak się zdaje, są to już chyba ostatnie objawy, tak zw. szubieniczego humoru pisma, które straciło zupełnie grunt pod nogami.

Z tajemnic intendentury kijowskiej.

Rzeczy niebawem podają dzienniki kijowskie w sprawozdaniach swych z wyników przedsięwziętej w Kijowie rewizji intendentury.

Jeden z członków komisji odbiorczej, kwalifikujący dostawę do przyjęcia lub do odrzucenia, dorobił się już znacznego grosza, gdy nagle (działo się to za czasów wojny rosyjsko-japońskiej) otrzymał rozkaz udania się na teren operacji zbrojnych.

Konieczność spełnienia swego obowiązku względem ojczyzny — jak czytamy w gazecie „Posł. Now.” — niezbędny przypadek do smaku oficerowi, który zakosztował już słodczyń wesołego życia, biesiad w zacisznych gabinetach i obfitości wszechpółnocnego zła.

Nagle oficerowi temu przyszła szczególna myśl do głowy, którą też postanowił natychmiast wykonać, i... zwracać się zaczął do wszystkich swych po kolei znajomych z propozycją, która ich wprowadziła w niesłychane zdumienie.

Oto bohaterki oficer prosił swych znajomych, by mu... dali półtysiąca „Oryginał” ów ofiarował tysiąca za to „drobną przysługę”, ale dostawcy intendentury nie dawali się skusić hojną nawet zapłatą w obawie, by inni urzędnicy intendentury nie pomyśleli, iż „nieporozumienie” to wynikało nie z obrachunków, oraz, iż taki dostawca miałby uniemożliwić dawanie łapówek innym urzędnikom z komisji odbiorczej.

Wreszcie znalazł się chętny i oto pewnego wieczoru w znanym w Kijowie przybytku wesoła „Chateau-des-Fleurs” w jednej z łódz przy jaskrawym świetle elektryczności oficer S. został spoliczkowany.

Stał się oczywiście niebawem skandal. Spodziewano się rozlewu krwi, a przynajmniej już wymiany strzałów w powietrze — rzecz jednak zakończyła się pokojowo. S. stawiony został przed sąd koleżeńcki i musiał się z wojska wycofać.

I nie poszedł meżny oficer na wojnę, a dziś — jak zapewniają „Posł. Now.” — w Nr 724 — ma się bardzo dobrze i dostawia.

„Na sposoby brano się” wogóle w intendenturze kijowskiej. Niekiedy zdarzało się naprzykład, iż przed przyjęciem dostawy, członek, lub przedstawiciel komisji odbiorczej oświadczał, że mają mu być wypłacone wszystkie „procenty” — zgóry. Dostawca oczywiście wpłacał 10 — 20 czy więcej nawet tysięcy rb. i dowiadywał się potem, że

wienia się ze mną... a więc, pomiędzy czwartą, a piątą... Chciałbym porozumieć się z panem w sprawie, w której syn mój był wczoraj w polu... co do domu Nr 67 przy Black-street.

Dziękuję panu... Potem książę zajął się przeglądaniem listów i papierów, zgromadzonych na biurku. Wszedł służący i zaanonsował mister Steada. Odłożywszy pośpiesznie papiery na stronę, książę postąpił parę kroków na spotkanie nie młodszego mężczyzny, o spokojnym, inteligentnym wyrazie wygolonej twarzy.

— Ekscelencja chciał się ze mną rozmówić? — powiedział przybyły, składając głęboki ukłon.

Książę uprzejmie podał mu rękę, poprosił, by zajął miejsce, sam zaś siadł naprzeciw, przy biurku.

— Jestto sprawa bardzo poważna — rozpoczął książę.

— Tak, znam już tę sprawę — odparł mister Stead — pomóż mi, mister Alby, opowiedz mi o niej.

Był sam w tym domu, sumiennie przeprowadził rewizję i poddał badaniu wszystkich jego mieszkańców. Dzisiaj zawiadomił lorda o rezultacie śledztwa.

— Widziałem list ten — rzekł minister. — Mimo to wszakże syn mój utrzymuje, iż rzeczy miały miejsce w ten sposób, jak opowiadał.

— Czytałem protokół i znam informacje lorda Harwick. Zapewniłem jednak waszą ekscelencję, iż mister

ów urzędnik, którego zdołał przekupić, w przeddzień jeszcze był dostawcą dymisji. Trzeba było oczywiście opłacić się powtórnie.

W zakończeniu swego „sprawozdania” „Posł. Now.” zamieszczała rozprawę prawie anegdotyczną, malującą dokładnie stosunki, jakie panowały w intendenturze.

Podczas pewnej szerszej rozmowy w restauracji pewnego dostawcę kijowskiego spytano:

— Jak długo można nosić buty, jakie pan dostarcza dla wojska?

— Dwa tygodnie — odrzekł dostawca.

— I to tylko w ręku — dodał obecny przy tem inny dostawca kijowski.

Z chwili.

W Petersburgu panuje silne zainteresowanie z powodu bliskich już wyborów posła do Dumy Państwowej na miejsce Kolubakina.

Sensacje wywołuje pogłoska, że pewno koła wyborców postanowiły demonstracyjnie przeprowadzić wybory tegoż Kolubakina. Niemniej przecież wysuwane są także i dawniejsze kandydatury: Kullera i Kuźmin-Karawajewa.

Wobec wyżej wspomnianej demonstracji i silnego rozbiicia się głosów, możliwym jest również wybór kandydata październikowców, Milutina.

Jak donoszą z Petersburga, opracowane podobno zostały nowe przepisy dla cenzury lekarskiej, wobec olbrzymiego napływu nowych ogłoszeń o środkach leczniczych, które mogą być szkodliwe dla zdrowia.

Sprawa o katastrofę łodzi podwodnej „Kambala” będzie rozpatrywana w sądzie wojenno-morskim d. 31 lipca przy drzwiach otwartych.

W sprawie tej zostali pociągnięci: dowódca pancernika „Kosciuszko”, kapitan i rangi Sabaszy i b. dowódca „Kambala” dymisjonowany lejtnant Aklonow. Świadców wzywano 60.

Biuro Informacyjne donosi, że naczelnik miast Petersburga skazał redaktorów pism „Riecz” i „Sowremiennoje Slovo” na 500 rubli kary każde, za wydrukowanie artykułu p. n. „Samobójstwo w armii”.

Odeska rada miejska, na wniosek znanego związkowca Polikana, postanowiła zwrócić się na imię Najwyższe ze staraniem, aby żydów pozbawiono prawa udziału w wyborach posła do Dumy Państwowej z Odesy.

Dowiadujemy się, że jedno z towarzyszów assekuracyjnych ma wprowadzić nowy rodzaj ubezpieczeń: ubezpieczenia od strat, spowodowanych przez sprzeniewierzenia oficjalistów firm handlowo-przemysłowych.

Ubezpieczającymi się będą właściciele handlowi i przemysłowcy, którzy będą corocznie wskazywali pewną sumę assekurowaną przez siebie.

Gazeta moskiewska „Stolica” „Molwa” została skazana na 500 rb. kary za wydrukowanie artykułu p. n. „Ochranitieli”.

W tych dniach sprzedano na licencji ruchomości w mieszkaniu s. p. Pergamenty i bibliotekę. Za pierwszą otrzymano 1,500 rb., za bibliotekę zaś 2,001 rb.

Redaktor gazety „Bratki Listki”, organu biskupa Hermogenowa, protuberj. Pożdnie został skazany przez sąd okręgowy na 2-miesięczne więzienie za oszczerstwo p. n. H. Uwarowa, którego gazeta nazwała wspólnie z innymi posłami „zdrajcą i strójkarzem”.

TEATR POLSKI.

„Dama z pod Nr. 23.”

Farsa Geraul'a i Bonirgama.

Wesoła ta farsa, wystawiana z niezłym powodzeniem na innych scenach polskich, ujrzymy w niedziele w teatrze lwowskim.

Zawzięcie intrygi scenicznej stanowią wyjątkowo jednego mieszkańia

przez dwie osoby: pana Ratignac, uciekającego z hotelu przez zadrośnięcie o żonę, na którą mundur wojskowy kręcający się tam oficerowie wywołują piorunujące wrazenie, oraz porucznika Bourigaud, który, zakochany w pięknych kształtach siostrzenicy pp. Ratignac, pragnie jej nadal podziwiać.

W świątynie wynajętym mieszkaniu spotykają się te osoby, nie wiedząc o zasłanej pomyśle.

Po wielu bardzo komicznych *qui pro quo*, sytuacja wyjaśnia się: porucznik poznaje swój ideał w osobie p. Zuzanny, p. Ratignac, uspokojony w zadrośnięcie o żonę, chętnie zezwala na małżeństwo młodej pary.

Oto w najkrótszym zarysie treść farsy względnie wesołej, względnie lekkiej, pełnej wysiłków humoru i dowcipu.

Artyści nasi w pierwszych dwóch aktach, wykazali małe przygotowanie: przedłożeni niepotrzebnie niektóre sceny, co obciążało akcję sztuki. Wyjątek stanowił p. Neromski.

Natomiast akt trzeci był zagarny z należytą werwą i wdziękiem.

Dobry gra odznaczali się tu jak zwykle pp. Ryll, Dybizański, Okornicki; bardzo umiejętnie stworzył typ zahukanego przez żonę właściciela hotelu p. Neromski. Pani Szymanska bardzo dobrze utrzymała się w roli żony wiernej, lecz ulegającej czarowi munduru.

P. Okornicka w roli sekretarki wykazała wiele wdzięku i ożywienia. P. Morozowiczówna pomimo skrepowania wazkami ramkami bladej roli, uzupełniła obraz kilku finazyjnymi momentami.

Kronika Wileńska.

— Kalendarzyk. Dziś, we wtorek — św. Innocentego i Wiktora P. P. M. M. jutro — św. Marty P. i Olawa Kr. M.

— Przejazd premiera. W niedzielę ubiegłą, w nocy, przez st. Wilno przejechał do Petersburga z dóbr swych pod Kiejdanami w gub. kowieńskiej, prezes Rady ministrów, Stołypin, który już po upływie dni kilku, jak się dowiadujemy, ma powrócić do swej rezydencji w Kiejdanach na nabożeństwo, odbytem w cerkwi z powodu dnia galowego. Deputacje kiejdańskie gminy żydowskiej i straży ogniowej ofiarowały mu chleb i sól.

W d. 22 lipca Stołypin przejechał na stację Datnowo, gdzie powitany został przez gubernatora i wyższe władze gubernialne, poczem udał się do majątku Datnowo, nabytego przez Włocławski Bank ziemski i ministerjum rolnictwa. W majątku tym oglądał folwarki osadników-rosjan, budynki, wznowione dla szkoły rolniczej i most przez rzekę Datnowkę.

Teatr polski. Dzisiaj, we wtorek — „Dama z pod numeru 23”, farsa pełna humoru i dowcipu, jutro operetka „Pięć oór na wydaniu”. Na czwartek zapowiedziana jest sztuka „Krzyżacy” po cenach znizowanych z pania Marjewska w roli „Danusi”. W piątek — „W morskich kapielach”, farsa w 3 aktach, w sobotę „Wesoła para” czyli „Naszyjni brylantowy”. Na niedzielę przygotowuje reżyserja niezwykle wesoła operetkę p. t. „Za oceanem”.

W przyszłym tygodniu we czwartek, dnia 6 sierpnia ujrzymy po raz pierwszy na scenie naszej jedną z najmelodijniejszych operetek Straussa: „Czar walca”. Utwór ten, oparty w kompozycji na jednym przeważnie motywie, wypełnia jednak przeszłą muzyką swego twórcy trzy akty. Sztuka ta graną będzie na benefit cenionego artysty naszego teatru p. Juliana Strycharskiego.

Wybory miejskie. Zarząd miejski postanowił wyznaczyć wybory radnych miejskich na dn. 9 września.

Wybory będą dokonane za pomocą kartek.

— Kapitał im. s. p. W. Jocz. Gubernator zatwierdził uchwałę rady miejskiej w sprawie wyznaczenia, zamiast stypendjum imienia s. p. miejskiego weterynarza W. Jocz, kapitału jego imienia na wsparcie dla niezamożnych wychowawców zakładów naukowych m. Wilna.

Gubernator postawił za warunek, aby wsparcia te były przyznawane i udzielane nie inaczej, jak po uprzednim porozumieniu zarządu miejskiego ze zwierzchnością odpowiednich zakładów naukowych.

— Posiedzenie komisji porządkowej miejskiej, odbędzie się d. 28 b. m., we wtorek, w celu omówienia sprawy nowych robót, zamierzonych do wykonania na r. 1910.

— Doktorat kobiecy. Osiedla obecnie w Wilnie p. Jadwiga Bukowska, otrzymała na uniwersytecie berlińskim stopień doktora medycyny, obroniwszy rozprawę na temat „Przyczyn do różniczkowania seksualnego u amfibii (ambystoma mexicanum).”

— Oryginalna prośba. Przekupnie owoców i innych produktów z rynku Drzewnego zwrócili się do gubernatora z prośbą, ażeby przeniesiono z rynku tego robotników, najmujących się za zarobek, jaki się zdarzy.

Oryginalną prośbę swą przekupnie popierają w ten sposób, że owo robotnicy, ludzie nieokreśleni, zaczepiają przechodzących na rynek kobiety. To zaś przynosi im, handlarzom, wielką szkodę, wiele z osób służby żeńskiej, bowiem na wybijających u nich towar, bywa zmuszonych, w celu uniknięcia przykrości, udawać się na inne targowiska miejskie.

Prośbę powyższą gubernator przesłał do deatyi Zarządu miejskiego.

— Ułaskawienie. Jak już donosiliśmy, wileński sąd wojenno-okręgowy skazał dnia 21 b. m. na karę śmierci włościanina Kejsz, już poprzednio skazanego w innej sprawie także na śmierć, lecz następnie ułaskawionego.

Obrona skazanego, nie wnosząc skargi kasacyjnej, wniosła podanie do głównodowodzącego wskazując motywy, przemawiające za ponownem ułaskawieniem przestępcy.

General. Herszelman uwzględnił dowodzenia obrony i wyrok śmierci zmienił na bezterminowe ciężkie roboty.

— Z sądu wojennego. Dowodzący wojskami wileńskiego okręgu wojennego, oddał pod sąd wojenny włościan Szczuka i Denisowa, pozostających pod zarzutem ukrycia zabójstwa, i włościanina Nowickiego, oskarżonego o rozbój.

Zalecono względem wszystkich oskarżonych zastosować \$ 270 XX zbioru postanowień wojennych (kara śmierci).

— Cholera. Według wiadomości, przez nas otrzymanych, w czterech wsiach powiatu dziśnieńskiego zachorowało na cholera jeszcze pięć osób.

— Echa ucieczki z więzienia. Śledztwo w sprawie ucieczki z więzienia gubernialnego, która miała miejsce dnia 14-go z. m., kiedy to zostało rannych i zabitych 18 osób, już zostało ukończono i przesłano do orzeczenia wojennej prokuratury.

Do sprawy pociągnięto 6 więźniów, rannych podczas ucieczki. Niekiedy z nich już o tyle się poprawili, że zostali przeprowadzeni ze szpitala więziennego do kamery, pozostali zaś jeszcze są w okresie rekonwalescencji.

— Owoco. Wobec cholery, grasującej w Petersburgu i innych miastach Cesarstwa, spożycie owoców jest tam w r. b. bardzo ograniczone. Skutkiem tego wzmożił się znacznie dowóz z południowej Rosji do Wilna, co niewątpliwie wpłynie na ich tanieść.

— Niewinna ofiara. Dnia 26 b. m., w jednej z ostatnich piwniarni zaszła kłótnia pomiędzy małżeństwem Turchanowich i włościaninem Kowalikim, w trakcie której Kowalik

zamachnął się żelaznym kijem na łonę Turchanowa.

Kobieta uniknęła ciosu, lecz ten dostał się czterolatniej córeczce Turchanowów. Uderzenie było tak silne, że czaszka dziecka została zgnieciona.

Ze słabymi oznakami życia, dziecko odwieziono do szpitala św. Józefa, gdzie w dniu 27 lipca skończyło.

Zabójca skrył się. — Samobójstwo. W poniedziałek dnia 27 b. m., powiesił się utrzymujący restaurację w hotelu „Grand Hotel”, Peter.

Przyczyny samobójstwa dotąd nie wyjaśniono.

— Przy pracy. Dnia 25 b. m. robotnicy Omińskaja, lat 19, kob. pracując przy maszynie w drukarni, biernej przy placu Katedralnym, przebiegnęła wzdłuż rękę pod wal maszyną drukarską, która dłoń m. zmiażdżyła. Wezwane Pogotowie ratunkowe skaleczonemu pomocy udzieliło.

— Z braku dozoru. Dnia 25 b. m. na stacji Pogotowia ratunkowego przewieziono Marię Wileńską, półtoraroczną córkę włościanów, która podczas podróży ze Świecian do Wilna, napadła się zamiast wody esencji ołowej, przerażenie jakim usnął i gardło. Posłane Pogotowie ratunkowe udzieliło pomocy.

— Pogotowie ratunkowe było czynne dnia 25 b. m. w 11 i dnia 26 b. m. w 12 wypadkach, w liczbie których wyjazdów na miasto i 16 opatrunków na stacji Pogotowia. Oprócz tego jeden alarm fałszywy, gdzie po przybyciu wskazane miejsce wypadku, chorego nie znaleziono.

— Przyjechali do Wilna:

(Hotel Bristol): gen. Aleksander Czerwinski, pułk. Jan Martynow, pułk. Aleks. Rodowicz, pułk. Mikołaj Olszanowski, pułk. Wiktor Zakutowski, pułk. Basil Zdan-Puszkina, kap. Konstanty Masłowski, kap. Wincenty Łos, kap. Franciszek Lingier.

(Hotel Europejski): gen. maj. Józef Gosztol, ob. Wacław Rótkiewicz, ob. Stanisław Strawiński, ob. Maurycy Pustawski, ob. Klemens Łojowski, pułk. Lidia Reklmiszowa, ob. Zofia Pingiergutowa, ks. Juliusz Kicing, ag. firm Ludwik Łazarus.

(Grand Hotel): ob. Franciszek Ksawery Szymański, pułk. Mikołaj Hratonicki, marsz. Aleksander Müller, pułk. Michał Baranow, por. Włodzimierz Iwanow.

(Hotel St. Georges): ob. Stefania Domanska, ob. Józefa Paszkiewiczowa, art. Marta Kuzenowa, art. Wanda Podniesińska, r. st. Konstanty Duszewski, int. Aleksander Jakuszew, prof. Stanisław Zdzichowski, ob. Maria Luntowa, rotm. Włodzimierz Bohojawiecki, r. st. Piotr Rowiak, rotm. Aleksander Rudolf, rotm. Paweł Koniwalski, gen. Aleksander Hietzman.

Z PROWINCJI.

ECHA MIŃSKIE.

Kara administracyjna. Jak się okazuje, ks. Majewski, proboszcz zlotogórski faktycznie otrzymał pozwolenie, aby zapłacił 300 rb. tytułem kary za urażenie pielgrzymki do Wilna. Powołanie do gubernatora wileńskiego wprawdzie zostało uzyskane, ale jednocześnie podobno tenże gubernator zastrzegł sobie prawo ukarania księdza za... przybycie do Wilna chyba?

Ponieważ ks. Majewski nie zapłacił wyznaczonych kar, więc opisano mu ruchomości, które zostaną prawdopodobnie wystawione na sprzedaż. Trudno przypuścić jednak, żeby parafianie (względnie za uczestnictwo pielgrzymki) pozwolili złożyć ciężar kary na barki jednego tylko księdza.

Pozatem, sprawę niepozwołania pielgrzymek procesji etc., a więc i karę klątw na urządzających je, należałoby zbadać gruntownie ze strony prawnej. Podobno w pewnych warunkach wszelkie kwestje kultu religijnego są zupełnie wyjęte z pod kompetencji t. n. „postanowień obowiązujących”, wskutek

dzie, że więcej możemy ufać słowom naszego syna, aniżeli ludziom, zgola nam nieznanym.

— Kto ma dorosłego syna, ten powinien przygotować się na rozczarowanie tego rodzaju — odparł mąż — jeśli nawet uczynił wszystko, co tylko można, aby go dobrze wychować. Niepodobna wszakże przewidzieć wszystkich niebezpieczeństw, jakie może spotkać na swej drodze żywioły. Ten pan Walding pochodzi z rodziny, nie cieszącej się dobrą opinią. Ojciec jego rozpił się matka jest wiecznie chorą. Dzieci — pozostawione bez wszelkiego kierunku. Mimo to bardzo niedługo po postępie z jego strony było wprowadzenie Edwarda do takiego wertepu.

O godzinie siódmej wieczorem cała rodzina zebrała się do obiadu. Ojciec i syn byli we frakach i białych krawatach, matka i córka — w balowych toaletach, pierwsza w czarnej aksaminie z białymi koronkami, druga — w jedwabnej różowej.

Do stołu podawał stary służący w pudrowanej peruce, krótkich czarnych spodniach i białych, jedwabnych pończochach.

Edward zauważył natychmiast, że matka ma zlekka zaczerwienione oczy, a ojciec wygląda poważnie, niż zazwyczaj. Lady Alicja sama jedna podtrzymywała rozmowę o przedstawieniu amerykańskim, na którym była z braćmi.

(D. C. N.)

ODCINEK „KURJERA LITEWSKIEGO”.

16) ELŻBIETA SHOYEN.

Białe niewolnice.

— Ale jeśli oni ją wysłali, to jakiś sposób musimy ich do zradzenia obecnego miejsca jej pobytu? Przeczuwam, że w tem wszystkim kryje się zbrodnia. Biedna, biedna dziewczyna, sama jedna w obcym kraju!

Książę zachmurzył się, głęboka zmarszczka zaległa mu czoło, popadł w zadumę.

Wreszcie przemówił stanowczo: — Trzeba rozpatrzyć tę sprawę. Mówiłaś, że mister Stead ma wrócić do Kijowa? Rozmów się z nim przez telefon. Tym sposobem zyskamy na czasie.

— To byłoby doskonale! — zawołał Edward z ulgą w głosie. Zdałoby mi się, że zdjęto mu z ramion ogromne jakieś brzemie.

W godzinę później książę był już w ministerjum i kazał połączyć telefon z biurem policji.

— Mister Stead powrócił? Mówi minister spraw zagranicznych. Byłby pan mozo zobowiązany, gdybyś pan znalazł chwilę czasu i przyjechał do ministerjum dla rozmó-

wienia się ze mną... a więc, pomiędzy czwartą, a piątą... Chciałbym porozumieć się z panem w sprawie, w której syn mój był wczoraj w polu... co do domu Nr 67 przy Black-street.

Dziękuję panu... Potem książę zajął się przeglądaniem list

czego i żadne zakazy, kary etc. nie mogą mieć miejsca.

Ponieważ ks. Majewski, jak mówią, ma wnieść protest przeciwko skazaniu go administracyjnie na grzywny, przeto przy tej okazji kwestja zostanie zapewne gruntownie wysłuchana.

Srodki antycholeryczne. Z polecenia zarządu gubernialnego ziemskiego zarządy powiatowe powinny mieć bezustannie w pogotowiu wszelkie środki, potrzebne do walki z epidemią, a więc kamery dezynfekcyjne, szpitale, apteki etc., dokładnie zaopatrzone, personel lekarski, felczerski i sanitarny w komplecie i wreszcie gotowe lokale, dla zamknięcia ich na baraki choleryczne.

Ponieważ, polecenie propagowania wśród ludności broszur i wydawnictw, informujących o sposobach zachowania się w razie wybuchu epidemii, nakazano wezwąć do współpracy prywatnych lekarzy, sprawdzić, czy ilość sanitariuszów jest wystarczająca, etc.

Do walki z epidemią przystępuje również zarząd kolei Lwowskiej, mający wydelegować specjalną komisję, mającą nadzór nad całym ruchem pasażerskim na linii, znajdującej się w mińskiej gubernji.

Do komisji sanitarno-wykonawczych D. Z. M. B. gubernator miński mianował z urzędu na stacji Miński, pp. dr. F. Sylwestrowicza i M. Zapolskiego-Dowara, a na stacji Baranowice — dr. Kozłowski.

Radni ziemscy. Na b. kadencję do powiatowej rady naszego t. zw. „ziemstwa“ zostali zatwierdzeni przez ministra spraw wewnętrznych pp. I. Bokłowski, I. Demidow, J. Gargulowicz, S. Galenczyk, A. Kollontaj, W. Łucyński, I. Szomanski, D. Woszczyński i L. Zdanowicz.

„Katolickie zamysły“. Pod tym tytułem „Minsk. Słowo“ z oburzeniem mówi o propagandzie jezuitów, którzy w przebraniu za lokajów, furmanów, robotników etc. zalewają całą Rosję, a zwłaszcza Litwę, podkopując prawosławie i wpływając ogromnie na wzrost katolicyzmu. W końcu tych charakterystycznych wywodów, organ p. Schmidta bije na alarm z powodu portretacji, prowadzonych jakoby przez Papieża o kupno Grobu Zbawiciela.

„Minsk. Słowo“ ma nadzieję jednak, że wszystkie państwa chrześcijańskie oprą się temu kupnu, który dafoby w ręce „fanatycznych katolików“ największą świętość świata.

Bezsilna złość. „Minsk. Echo“, połączając do odpowiedzialności o oszczerstwo, rzucane na zarząd litewskiego Towarzystwa Kredytowego Miejskiego, jest wielce niezadowolonym, że ze strony Towarzystwa stało b. poseł miński adwokat Rosenbaum, cieszący się, jak wiadomo, reputacją znakomitego adwokata i człowieka prawnego, który z zasady żadnej sprawy dwuznacznej nie podejmuje się. Ten fakt jednak dla „działaczy“ z „Minsk. Echo“ jest jaknajmniej pomyślnym; woliliby oni widzieć przeciwko sobie człowieka mniej wytrawnego i z gorszą opinią. To też w rodzaju paszkwilowego i mocno nieudanego feljetonu p. t. „Adwokat“, zaniepokojeni przeciwnicy Towarzystwa Kredytowego, nie znalazłszy innego argumentu, każą się poprostu... wysłuchiwać p. Rosenbaumowi, że podjął się tej sprawy. I logika i etyczny punkt widzenia „postępowego“ organu, szczującego współ z czarną sornią przeciwko instytucji, mającej bardzo duże znaczenie w naszym życiu, jest znależo wiele oryginalne.

Małoltni nowowie. Dnia 25 b. m. w pracowni krawieckiej, znajdującej się w domu Kuglika przy ulicy Franciszkańskiej, piętnastoletni Morduch Szeinman, w której ze swą koleżanką 14-letnią Szaję Eklejczuk, wpakował tej ostatniej w bok dość dużych rozmiarów szczyr, poczem uciekł. Życiu poszkodowanej, jak donoszą miejscowe gazety, nie grozi żadne niebezpieczeństwo.

Świadomi stosunków informują nas, że w sferze młodzieży ziemiejskiej żydowskiej nożownictwo rozwija się coraz więcej i że jest to pozostałość z czasów różnych „samobron“ etc. z 1905—1906 roku.

Zabawa. Dnia 26 b. m. odbyła się w parku miejskim zabawa na dochód Towarzystwa Miłośników Bliźniego. Dobrze opracowany program, pogoda i sympatia jaka Towarzystwo cieszy się ogólnie, spowodowały liczny napływ publiczności.

Napad na pocztę. „Minsk. Echo“ donosi o napadzie zbrojnym, przypominającym niedawne czasy bandytyzmu, gdzie grabież tak daleko była na porządku dziennym, że przestali już być sensacyjnymi. Napad obecnym miał miejsce na drodze, prowadzącej z Petrykowskiej (pow. Mozyrski) do stacji Malerówki (żel. Połocki). Kiedy furgon pocztowy, wieczorem d. 25 b. m. zbliżał się już do Malerówki i był od niej oddalony o 8 wiorów, w lesie obstarpił jadałych ubrojen bandyci w liczbie 5, koło zatrzymali, a pocztowy i woźnicę, którzy usiłowali bronić się, strzucili z brzyzi i pobitych silnie, zastrzelili kilkom wystrzałami z rewolwerów. Następnie, porzucając trupy na drodze przetrzęśli posytki, lecz znaleźli załadowane jeden pakiet pieniężny na 60 rb. Zdjąwszy dawonek z dysza, dojechali potem tym samym furgonem do stacji, gdzie siedli do przejeżdżającego pociągu i pojechali. O napadzie dowiedziano się dopiero nazajutrz rano i rozosłano na wszystkie strony gołosy telegramy, na skutek czego zwrócono uwagę na dwa podejrzane indywidua, kręcące się po stacji Baranowice. Skoro policja uchwyciła ich aresztować, bandyci odpowiedzieli strzałami; strzelali również strzelniczy i zabił jednego, ranił zaś drugiego bandytę.

BARANOWICZE.

→ Krawie starcie. Jak donosi Pet. Agencja Telegraficzna, na dworcu kole-

jowym w Baranowiczach, przy ujęciu trzech podejrzanych osobistości, wszczęła się strzelanina, w rezultacie której jeden ze złoczyńców został zabity, drugi raniiony, a trzeci sam się targnął na życie własne. Ranięcy również zandarm i 3 osoby postronne. Pierwszy zmarł już.

W świetle wiadomości, przez nas otrzymanych, wypadki nastąpiły, jak poniżej.

Policja miejscowa otrzymała wiadomość o zamierzonym w dn. 25 bm. zamachu na st. Baranowice na pociąg, w którym miały być przewożone pieniądze.

Po wysiedzeniu domu, w którym zamieszkał jacyś trzej nieznajomi, a o te zamary podejrzani, policja z isprawnikiem z Nowogródka na czele, w nocy odczołowała, ażeby aresztować osoby podejrzane.

Poszukiwani, na wieść o policji, zabarykadowali się na strychu i stamtąd zaczęli strzelać. Wtedy to został śmiertelnie ranny podoficer zandarmski i zabity drożnik, zaś wśród obleganych zostało zabitych dwóch. Trzeci, ze znajdujących się na strychu, szczęśliwie uniknął strażów i rzucił się do ucieczki w kierunku miasteczka.

Za zbiegiem puściła się pogoni. Wtedy nieznajomi, nie widząc dla siebie możliwości ukrycia się przed policją, wystrzelał z rewolweru pozbawili się życia. W czasie strzelaniny zostali rani trzej osoby z publiczności, wypadkowo obecne na miejscu wypadku.

W związku z wypadkiem powyższym, policja dokonała rewizji w wielu domach, przyległych do miejsca zajścia, w rezultacie czego aresztowano jeszcze kilka osób podejrzanych i pod silną eskortą wysłano je do Nowogródka i tam wtrącono do więzienia.

Przy zabitych przestępcach znaleziono w trytycy i inne narezędla, wskazujące na ich występną zamiary. Osobistości przestępców tymczasowo jeszcze nie wyjaśniono. Znalezione papiery budzą podejrzenia.

O wypadku wnet powiadomiono wyższe władze kolejowe. Śledztwo w toku.

Kowno. Książka Hilgenberg ze Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, który w roku zeszłym uczył się w Kownie języka litewskiego, aby obsługiwać swoją parafję, obecnie pisł list do księdza Dąbrowskiego, redaktora „Draugi“ w Kownie, zawiadamiając go, że, chociaż mówi w swoim kościele kazania litewskie, ale obecnie, mając sobie poruczone jeszcze 4 parafje, a do tego budując jeszcze dwa nowe kościoły, nie może podolać w pracy. Z tego powodu, w imieniu swojego biskupa, zapytuje litwin, czyby się nie znalazł ksiądz litwin, życzący sobie pojechać do Ameryki dla objęcia jednej z tych parafji, w której kościół jest dobry i wielu litwinów.

Marcinkanie (pow. trocki). Parafjanie stawiają obecnie pomnik na cmentarzu dla p. księdza Szablkiego, który w czasie wabronienia druków litewskich, sprowadzał z zagranicy naszymi książkami litewskimi, szerząc oświatę ludową.

Obecnie jest tu proboszczem ksiądz Petrusis, który też dba o oświatę ludu i uprzyjemnienie jego chwil po ciężkiej pracy, urządza wieczory litewskie; a tych pierwszy był tu urządzony z teatrem, odegranym przez trupę amatorów wileńskich.

Ziemia jest tu nieurodzajna i piaszczysta, okolica przeważnie leśna. Mieszkańcom wielkie korzyści daje zbieranie jagód, grzybów, których tu jest pod dostatkiem.

Dorsuniszki (pow. trocki). Miasteczko na brzegu Niemna, ma kościół murowany bez wieży, który obecnie restauruje wewnątrz ksiądz Burbulis.

Rakiszki (pow. jeziorowski). W dniu 21 lipca zmarła tu na chorobę żyłkową, przyjeżdżająca z Połocka. Nikt jej nie odważył się grzebać, narazicie zdecydował się na to pewien pijak, ocywwiście bez żadnej uroczystości.

Gdy zebrała inteligencja miejscowa nie mogła nie postanowić w sprawie zapobieżenia epidemii przez osuszenie błotnistej rzeki, będącej przy tem dołkiem miejscowy rozkład zartobliwie.

Panowie, po co tu osuszacie rynek, oczekujecie cholery. Gdy przyjdzie, zdołacie od tyfus, który z błotnistej rzeki się rozwinie.

Uclany (pow. wilekomierski). Starają się tu o urządzenie szkoły czteroklasowej. Gminy: uclaniska, debejkowska i użpolska postanowiły złożyć dla tej szkoły zapomogę pieniężną. Miejsce w kasie pożyczkowa przyrzekła dać na ten cel 100 rb. Ziemianie okoliczni, pp. Bolciewicz, Węłachowicz i Giełeciewicz też po 100 rubli. Oprócz tego p. Bolciewicz przyrzekł dać plac pod szkołę.

Poniewież (pow. poniewieski). W dniu 19 lipca odbył się tu wieczór litewski z teatrem amatorskim. Organizata uclaniski popisywał się z chórem, a potem były tańce.

Na Rusi.

Miasto Kijów przed paru już miesiącami wszczęło staranie o urządzenie tu komory celnej. Obecnie prezydent miasta otrzymał od departamentu opłat celnych wiadomość, że ministerjum finansów nie niema przeciw prośbie miasta, aby dochód z opłat celnych używany był na rzecz miasta, na pokrycie kosztów budowy komory i składów i na opłatę procentów od kapitału, w to włożonego. Projekt przeto budowy komory wniesiony zostanie do instytucji prawodawczych z przychylną opinią ministerjum, o ile jednak miasto zgodzi się na następujące warunki:

1) Miasto oddaje departamentowi o-

płat celnych plac obszaru 2 dziesięcinny zupełnie bezpłatnie; 2) miasto własnym kosztem buduje skład i szopy; 3) Budynki powinny być poprawione kosztem miasta, według wskazówek departamentu opłat celnych. Starania o pożyczkę obligacyjną zostały skierowane do specjalnej komisji wydziału kredytów.

Przed paru dniami odbył się w naszym mieście zjazd delegatów lekarzy ziemskich gub. kijowskiej. Postanowiono żądać, aby w szpitalach powiatowych oddziały dla więźniów usunięto z gmachów szpitalnych, motywując żądanie tem, że obecność strażników, pilnujących w szpitalu więźniów, wpływa drażniąco na chorych. Poza tem uchwalono dążyć mieszkaniowo lekarzy powiększyć do 300 rb. rocznie i, uznawszy za konieczne jaknajbardziej zaniepienie ospy, postanowiono, aby w ciągu 2 miesięcy wiośnienym funkcjonariusze ziemscy, oboznani ze szczepieniem ospy, obchodzili chaty włościan i szczepili ją dzieciom.

We wrześniu r. b. odbędzie się nadzwyczajne walne zebranie członków kijowskiego T-wa rolniczego dla wyborów nowego prezesa, dotychczasowy bowiem, ksiądz Repnin, zostawszy mianowany członkiem Rady Państwa, usuwa się ze swego stanowiska, które od kilkunastu lat bez przerwy zajmował.

Z początkiem roku szkolnego otwiera się w Kijowie instytut nauczycielski z kursem trzyletnim. Słuchacze przyjmowani będą na zasadzie konkursu, przyczem do egzaminów dopuszczane będą osoby, które ukończyły seminarja nauczycielskie, lub 4-klasowe szkoły miejskie. Kończący instytut będą mieli prawo wykładania w 4-klasowych szkołach miejskich i w niższych klasach gimnazjów żeńskich. Przy instytucie funkcjonować będzie 4-klasowa szkoła miejska, w której słuchacze instytutu będą się praktycznie ознаjmiali z metodami wykładania.

Istnieje w Kijowie od dość dawna, ale mało dostępne i uczęszczane nawet przez nauczycieli—muzeum pedagogiczne. Mieści się ono w niewielkim najemnym lokalu; dowiadujemy się obecnie, że prezes miejscowego komitetu gieldowego, M. Mohylewec, postanowił dać 200 tysięcy rb. na budowę specjalnego gmachu na muzeum.

Według obliczeń gub. komitetu statystycznego ludności w Kijowie w roku 1908 było 450,628. Pod względem stanu dzielila się ona w sposób następujący:

Salachy dziesięcinny było 20,007, salachy osobiste 17,779, duchowieństwa świeckiego 942, zakonnego 2091, honorowych obywateli dziesięcinnych 16,880, osobistych 19,762, kupców 10,559, mieszczan 204,650, cechowych 230, włościan 121,663, kolonistów 150, żydów rolników 252, wojskowych rezerwistów 14,810, obcych poddanych 7,528 i innych stanów 18,316 osób.

Pod względem wyznaniowym ludność Kijowa dzieliła się tak: prawosławnych 337,982, rozkólników i standystów 1993, luteranów 11,380, żydów 49,785, karaimów 677, mahometan 1293 i katolików 48,018.

Zet.

ZIEMIE POLSKIE.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Samorząd miejski. Nadeszły wiadomości, że sprawa samorządu miejskiego dla Królestwa Polskiego, mimo czasu wakacyjnego, jest w dalszym ciągu opracowywana w ministerjum spraw wewnętrznych przez osobną komisję, z udziałem przedstawicieli innych zarządów, którzy w przyszłości będą mieli bezpośrednią styczność z samorządami miejskimi w Polsce.

Obecnie opracowano już zasadnicze punkty przyszłej organizacji samorządnej dla Warszawy, Łodzi, oraz miast gubernialnych i powiatowych.

Liczba miast powiatowych będzie powiększona o kilka wskutek przekształcenia niektórych obecnych osad, o co wpłynęły prośby od mieszkańców.

Ministerjum spraw wewnętrznych okólnikiem zawiadomiło gubernatorów w Królestwie Polskiem, że według zasadniczego projektu przyszłego samorządu dla wyboru radnych do magistratów będą utworzone trzy kurje: rosyjska, żydowska i ogólna; ostatnia obejmie ludność polską miast.

Potrzebując ścisłych wiadomości o konieczności przyszłej kurji rosyjskiej we wszystkich guberniach kraju i w miastach, ministerjum poleca zebrać dane statystyczne o rośnaniach, posiadających census majątkowy i opłacających wszelkiego rodzaju podatki.

Powitanie gości czeskich. Na zebraniu komitetu przyjaciół czeskich w Warszawie, przewodniczący, ksiądz Zdzisław Lubomirski, zawiadomił zebranych, że władze naczelne poleciły już władzom zandarmem kolejowej, aby te nie stawiały żadnych przeszkód w urzędzeniu powitania dla gości czeskich, jadących z Granicy pod cięgiem nadzwyczajnym. Powitanie to uroczyste z przyzwożeniem dworców, przemówieniami przedstawicieli mieszkaniowo miejskich i okolicznych odbędzie się na stacji Górkowice, Częstochowa, dokąd, jak wiadomo, czesi przybywają na Jasną Górę i na wystawę na cały dzień, Piotrków i Skierniewice, gdzie wyznaczone najdłuższy postój po ciągu 35 minut i gdzie będzie podane drugie śniadanie, wreszcie Pruszków. Oprócz owasji kwiatowych, spotykają będą czechoch na stacjach tychorki, grające odpowiednie utworykołecznościowe.

Opominek dla gości czeskich. Dla gości czeskich, przybywających do Warszawy, komitet, między innymi, przygotował miły opominek.

Będzie nim piękne zdjęcie fotograficzne „Bitwy pod Grunwaldem“, w spo-

rym formacie, na zamówienie komitetu wykonane w 150 egzemplarzach przez zakład fotograficzny Stefana Dębskiego i A. Masłowskiego, dawniej J. J. Golez.

Wycieczka z Częstochowy. W piątek członkowie komitetu wystawy, zaproszeni goście i przedstawiciele u dali się do Kruszyn, majątku ks. Stefana Lubomirskiego.

Wśród wygłoszonych mów zastępcą na szczególną uwagę następujące słowa p. Votraby (czech): „zawsze słyszałem, mawiane z przekąsem, że na czole narodu polskiego stoi jeden stan—szlachta. Panowie, dziś spostrzegam, że to była prawda: na czole ludu polskiego stoi szlachta, lecz ta szlachta pracy, a nie szlachta z tytułu“.

Po toasie za pomysłność Czech i czechów odezwał się p. Hlavacek w te słowa: „Zebrałicie się tutaj dla wspólnej biesiady i omówienia spraw najbliższych. Jesteście wszyscy swoi, tylko kilku czechów jest tu w waszym gronie obcych, lecz wierząc, że to nie są obcy, jednakowo oni z wami czują i cierpią. My walczymy za wasze sprawy, wy za nasze. Niech żyją polacy“.

Aresztowania w Warszawie. Policja dokonała aresztowań wśród inteligencji. Aresztowano Zygmunta Przedrzymirskiego, urzędnika Banku Handlowego, Władysława Rawicza Szczerbę, literata, oraz Kazimierza Dzikowskiego, publicystę.

Warszawski Instytut Muzyczny podaje do wiadomości, że prośby o przyjęcie nowych kandydatów do Instytutu przyjmowane będą od 1 do 15 września (n. st.) codziennie od 9 do 11 i pół rano, za wyjątkiem dni świątecznych. Do podania trzeba dołączyć świadectwa: urodzenia (metryki), szczepienia ospy i szkolne. Jednocześnie w tych samych dniach i godzinach odbywać się będą egzaminy wstępne.

Z początkiem nowego roku szkolnego, otwarta będzie klasa operowa pod kierunkiem prof. Chodakowskiego, jeżeli zapisze się do niej nie mniej, niż sześć kandydatów. Opłata za naukę w tej klasie wynosić będzie rb. 150 rocznie.

Początek lekcji 3 (16) września. **Nowe stowarzyszenia.** Warszawski urząd gubernialny do spraw o związkach i stowarzyszeniach zatwierdził ustawy: „Towarzystwa ogrodów dla robotników“, „Towarzystwa ukraińskiego w Warszawie“.

Lichwiarze warszawscy, a Hiszpanja. Rewolucja hiszpańska bardzo się interesowała lichwiarzami warszawskimi. Jak bowiem pisze „U. Leb.“, pretendent do tronu, Don Jaime, bawąc w Warszawie, narobił długów. „U. niektórych żądaw warszawskich — pisze gazeta — znajdują się jeszcze jego weksle, które uważali już za nie niewarte, obecnie pokładają nadzieję na odebranie należności“.

GALICJA.

Afera szpiegowska. W związku z głośną sprawą aresztowanych tu niedawno pod zarzutem szpiegostwa politycznego i wojskowego Czesława Dekortia i Marijana Kozłowskiego, aresztowano też niejakiemu Władysławu Wokłarscy, 20-letniego pomocnika tryzjerskiego, co do którego zebrała policja dostateczne dowody, że trudnił się on szpiegostwem.

Sprawa Dekortia przybera szersze rozmiary, aniżeli pierwotnie sądzono.

ZABÓR PRUSKI.

W sprawie Rydzyny. Na mocy układu, jaki zmarły niedawno ostatni ordynat na Rydzynie, ks. Antoni Sułkowski, zawarł z rządem pruskim, rząd miał wypłacić dwóm agnatom rodziny Sułkowskich: hr. Antoniowi Wodkiewiczowi i hr. Henrykowi Potockiemu 4 miliony marek. W ostatnim numerze „Dziennika Poznańskiego“ jeden z ziemian wielkopolskich wyraża zdziwienie, że panowie ci dotychczas jeszcze nie poczynili żadnych kroków, któreby dowodziły, że w zamian za tak wielki spadek pamiętają o swoich obowiązках wobec kraju. Za najodpowiedniejszą formę ekspiacji za utratę tak wielkiego obszaru ziemi polskiej uważa ten ziemianin rychłe nabycie innych dóbr z rąk niemieckich w Wielkopolsce. Pisze, co następuje:

„Hrabowie Wodkiewicz i Potocki mają środki i obowiązki powetowania tej klęski, obowiązek ten łatwiej jest spełnić, że kupno ziem w Księstwie jest dobrą lokatą kapitału. Panowie ci usłyszeli mogą potwierdzenie tego zdania naszego od licznych swych znajomych tutejszych. Niewątpliwie administracja majątkami w Księstwie sprawi spadkobiercom ks. Sułkowskiego pełną pracę i zachody, ale trudy te ośdazi im uznanie całej Polski, która, jak wiemy od reprezentantów ziemiaństwa z różnych jej części, z zaciekawieniem śledzi, w jaki sposób będą użyte miliony, wypłacone przez rząd pruski za Rydzynę“.

Redakcja „Dziennika“ dodała od siebie następującą uwagę:

„Z wywodami, zawartymi w powyższym piśmie, solidaryzujemy się oczywiście bez wszelkich zastrzeżeń. I wobec redaktora naszego pisma ś. p. ksiądz Antoni Sułkowski oświadczył, że fundusze, jakie otrzymają jego krewni na mocy umowy, zawartej z rządem pruskim, przeznaczone być mają na cele publiczne. Kwestja jednak jest do tego niewyjaśniona, czy umowa stała się prawnomocną i czy hr. Potocki i Wodkiewicz otrzymali, względnie otrzymają owe miliony“.

Zjazd antropologów. W tych dniach rozpoczął się w Poznaniu zjazd antropologów niemieckich. Oczywiście instytucje rządowe ofiarowały się a gościną i urzędową pomocą z hakeystycznem zabarwieniem. Posunięto ją tak daleko, że mając, jak zwykle, krzewienie niemieckizny na oku, zaproponowa-

ni antropologom zwiedzenie osad kolonizacji niemieckiej. Na tem tle szowinistycznym miały też odbywać się wszystkie przyjęcia i posiedzenia. Wobec tego cofnęło się Kolo Polskie w Radzie miejskiej od wieczorku, który miał odbyć się w salach starego ratusza. Następnie wszyscy zajęli stanowisko chłodne i bierne, z wyjątkiem Tow. Przyjaciół Nauk, które oficjalnie wystąpiło w roli gospodarza i przez swego przedstawiciela w zagajeniu, na którym nie brakło okrzyku na cześć Wilhelma II, wzięło udział.

Biorący udział w wycieczce dr. Loth, polak, docent uniwersytetu w Getyndze, odwołał swój wykład o zabytkach Warszawy, Miechowa, Ojcowa i Krakowa, który urządzony miał być z obrazami światłelnymi i w imię nauki miał zgromadzić także polaków. Fakt ten jest bezpośrednim skutkiem akcji odmownej uczonych polskich w Warszawie i Krakowie, którzy tym sposobem udaremniłi wycieczkę antropologów niemieckich w polskie strony.

Na obczyźnie.

Uroczystość Mickiewiczowska w Turcji.

Dnia 17 sierpnia r. b. odbędzie się w Konstantynopolu uroczystość, zorganizowana przez komitet Zjednoczenia i Postępu, z powodu umieszczenia tablicy pamiątkowej, z napisem w języku tureckim, na domu, w którym zmarł Adam Mickiewicz. Dom ten należy obecnie do rodziny Rątkich. Inicjatorem uroczystości jest p. Tadeusz Gąsziński, autor książki p. t. „La Pologne et l'Islam“, syn profesora Wacława Gąszińskiego z Paryża.

W walce o niepodległość. Wśród instruktorów oddziałów kabyłów, którzy tak energicznie wystąpili przeciw najeźdźcom hiszpańskim na ziemie ich w Maroku, znajdował się też polak, Jak Stoczkowski z Warszawy, b. oficer francuskiej legji cudzoziemskiej w Algierze. Ojciec Stoczkowskiego wyemigrował z Warszawy zaraz po r. 1863, zabrawszy z sobą kilkoletniego synka, właśnie owego Jana. Będąc na emigracji Stoczkowski utrzymywał stosunki z krewnymi, zamieszkałymi w Warszawie. Przed dziesięciu laty stary Stoczkowski umarł, syn jego przecież nie przestał komunikować się z Warszawą, a nawet miał stamtąd żonę, która parę lat temu umarła w Algierze. Podczas pierwszych politycznych kabyłów z hiszpańskimi Stoczkowski poległ, o czem krewni w Warszawie otrzymali zawiadomienie od przyjaciela jego, również b. oficera legji cudzoziemskiej, francuza, przebywającego w Tangerze.

Kościół w Rybińsku. Komitet budowy kościoła w m. Rybińsku gubernji Jarosławskiej, z rozporządzenia władzy został zwolniony. Pełnomocnictwem na prowadzenie wszystkich spraw komitetu mają: jarosławski proboszcz i kapłan wojskowy ks. Bujno (adres: miasto Jarosław) i adwokat przysięgły p. Stanisław Witulski (adres m. Rybińsk gub. Jarosławskiej).

KREDYT ZBOŻOWY.

Wobec oczekiwanego urodzaju zbóż w wielu guberniach Rosji Europejskiej i skutkiem tego nastąpić mogącego znacznego popytu na kredyt zbożowy, Bank Państwa okólnikiem wezwał wszystkie swe oddziały, ażeby się odpowiednio do tego zawczasu przygotowały.

Oddziały powinny sadość uczynić szerokiej potrzebie kredytu warantowego i w ten sposób ułatwić normalny i pomyślny przebieg kampanji zbożowej.

Zarząd Banku zwrócił także uwagę i na to, że kredyt ten, z istoty swej, winien się odznaczać nieswłocznością w jego zaspakajaniu, co powinny uwzględnić oddziały prowincjonalne, nie wahając się nawet, o ile zajdzie potrzeba, zwiększenia niezbędnego personelu urzędniczego.

Zalecono robić oszacowania zbóża o-

strożnie, w interesie żarowno Banku, jak i klientów. Poza tem Bank wezwał w porozumienie z ministerjum dróg i komunikacji o zrobienie pewnych ulg przy wydawaniu pożyczek pod zboże w składach kolejowych.

TELEGRAMY

„Kurjera Litewskiego“.

Z dnia 26 i 27 lipca (8 i 9 sierpnia).

(Telegramy Ag. Petersburskiej).

SPOTKANIE MONARCHÓW.

Reudshurg. W pobliżu Reudshurga, w odległości 33 kilometrów od Holtenau, cesarz Wilhelm oczekiwał przybycia Najjaśniejszych Państwa na królownik „Seipner“. Około godziny 6-jej, gdy zbliżał się jacht „Sztandart“, cesarz udał się na jacht łodzią parową.

Petersburg. Telegram ministra Dworu: „Jacht Cesarski „Sztandart“ w powrotnej drodze z Anglii wpłynął do kanału ces. Wilhelma. Podczas przepływania kanału na jacht przybyła heseńska para wielkowskażęca, ks. Irena pruska z dziećmi i dziećmi ks. Wiktorji Battengerg. Wartę honorową sprawowali na przystanku marynarze; brzegiem kanału eskortowały jacht patrolo oficerskie pułków kawalerji. W polu Reud-

sburga uszykowano wartę honorową załogi miejscowej.

Zaraz po godz. 6 na jacht „Sztandart“ przybył cesarz Wilhelm z ks. Adalbertem i powitany został przez Najjaśniejszych Państwa. Najjaśniejszy Pan był w mundurze niemieckim, a cesarz Wilhelm w uniformie generała rosyjskiego.

Na jachcie wywieszono sztandary obu monarchów. Około godziny 8 u Ich Cesarskich Mości odbył się obiad w obecności cesarza Wilhelma.

Z Holtenau, dla powitania Najjaśniejszych Państwa przybył ks. Henryk pruski, poczem wszyscy do stołni goście jacht opuścili. Cesarz Wilhelm odprowadził Najjaśniejszych Państwa do Kielu, gdzie jacht cesarski zarzucił kotwicę.

Holtenau. Podczas przejęcia eskadry rosyjskiej przez kanał, na brzegach stały wszędzie tłumy ludności i uczniowie szkół ludowych, witający Najjaśniejszych Państwa. Jacht cesarski witano okrzykami „hura“.

W Reudshurgu na brzeg kanału wysypały wielotysięczne tłumy ludności; domy i ogrody udekorowano, a na gmachach publicznych „wywieszono flagi z napisami: „Boże Cesarza chroni“. Na brzegu uszykowano też załogę miejscową w ubraniu galowym; rozległy się salwy działowe i wydawano okrzyki „hura“!

Kiel. „Sztandart“ zarzucił kotwicę w porcie o godz. 10 wieczorem. Na wszystkich niemieckich statkach wojennych wywieszono flagi rosyjskie.

Cesarz Wilhelm odjechał o g. 11 wieczorem do Berlina.

Berlin. „Nord. Allg. Ztg.“ zaznacza w przeglądzie tygodniowym, że dzięki spotkaniu w Cherbourgu i Cowes, sytuacja międzynarodowa polepszyła się znacznie wobec wyraźnego stwierdzenia utrzymania pokoju i przyjaźni między państwami europejskimi. Spotkanie zaś w drodze powrotnej z cesarzem niemieckim uzupełnia spotkanie w Cherbourgu i Cowes, nadając im bardziej jeszcze pokojowe znaczenie.

KARA PRASOWA.

Petersburg. Redaktorowie dzienników „Riecs“ i „Sowremiennoje Słowo“ za zamieszczenie artykułu p. t. „Samobójstwa w armji“, skazani zostali na zapłacenie kary

liczny wiec w sprawie kretańskiej z udziałem deputacji wszystkich miast wilajetu.

Uchwalono rezolucję, potępiającą surowo chwiejącą politykę rządu i stanowisko mocarstwa i stwierdzającą gotowość zgromadzonych tłumów do bronięcia na śmierć i życie zwierzchnich praw Turcji na Krecie.

Wiece tego rodzaju mają być organizowane także w innych wilajetach.

KONGRES MŁODZIEŻY EGIPSKIEJ.

Berlin. Ag. Wolfa telegrafuje z Genewy, że kongres młodzieży egipskiej wyznaczony został na dzień 31 sierpnia. Zadaniem jego będzie uwołnienie Egiptu z pod opieki Anglii wprowadzenie ustroju konstytucyjnego.

LORD KITCHENER.

Londyn. Urzędownie zawiadomiono, że lord Kitchener, po uwołnieniu ze stanowiska naczelnego wodza w Indjach, będzie mianowany feldmarszałkiem. Po podróży do Ja-

ponji i do Australii będzie mianowany członkiem komitetu obrony państwa i zaimie stanowisko naczelnego komisarza na morzu Śródziemnym. W związku z reorganizacją armii, dowództwo siłami na morzu nabiera znaczenia specjalnego.

STREJK W SZWECJI.

Sztokholm. Odezwą do ludności, podpisana przez króla i ministra spraw wewnętrznych, nawołuje do pokoju i zaznacza, że nieznaczne względnie nieporozumienia wywołały miejscami zaniechanie robót, doprowadzające do ciężkich zatargów. Powołując na poczucie legalności i całego życia przemysłowemu wyrażono szkodę. „Jeśli każda partja — głosi w końcu odezwa — uprawiać chce walkę na własną rękę i odpowiedzialność, nie należy jednak zapominać, że uczciwe pokojowe zakończenie rokowań staje się bardzo utrudnionem, skoro zgwałcone zostaje prawo”.

Administracja kolei żelaznych zawiadamia, że cały ruch kolejowy redukuje się do 15 pociągów dziennie.

Sztokholm. Komisja Związku pracowników drukarskich postanowiła zaproponować członkom Związku zawieszenie robót we wszystkich drukarniach socjalistycznych, nie wyłączając organów socjaldemokratycznych.

NOWY AEROPLAN.

Paryż. Żeglarz napowietrzny francuski, Sommer, pobił wszystkie rekordy. Wzniósł się on w Chalons na swoim aeroplanie i utrzymał w powietrzu 2 g. 27 m. 15 sek.

ROZMAITOŚCI.

● Licytacja szkieletów. Szczególna licytacja odbyła się niedawno w Santiago de Cuba. Wystawiono tam na sprzedaż wielki zbiór szkieletów, należących do spadku po zmarłym milionerze Domingue i Dominguez. Zbiór ten miał wielką sławę z tego powodu, iż obejmował szczątki sławnych amerykańskich i kubańskich mężów stanu i badaczy.

Autentyczność tych relikwii nie ulegała najmniejszej wątpliwości, gdyż w licytacji wzięli udział liczni przedstawiciele muzeów

amerykańskich. Najwyższą cenę — 15,000 dolarów — osiągnął szkielet generała-kapitana Martineza Campos, dyktatora Kuby i twórcy gruntownych reform.

Najstarszym przedmiotem sprzedaży były części czaszki portugalskiego Cabrelia, który odkrył Brazylię.

Resztki kości kubańskiego męża stanu i generała-kapitana Josego de la Concha dawno nabywa uniwersytet w Filadelfji. Ogółem licytacja przyniosła przeszło 100,000 dolarów.

Na licytacji znajdowało się 232 kompletne szkielety i przeszło 800 części drobnych. W zbiorze znajdowały się szkielety przodków zmarłego milionera. Na żądanie spadkobierców wyłączone je z licytacji i pochowano w grobie rodzinnym.

Prócz tego zbioru szkieletów w spadku po milionerze znalazło się jeszcze inne zajmujące relikwie, po większej części bez odpowiednich dokumentów, stwierdzających ich prawdziwość, jak na przykład: medalion z włosami Napoleona I, modlitewnik królowej Marii Stuart, łaskę pani de Pompadour i inne rzeczy. Przedmioty te nabyli wyłącznie zbieracze prywatni.

GIEŁDA.

Telegramy Handlowe Pel. Agencji Telegraficznej.

Petersburg, dn. 27 lipca 1909 r.

Nastroj Giełdy.

z wartościami dywidendami... doświadczyliśmy... papierami lokacyjnymi... ożywionymi... premijowanymi...
Londyn 3 mies. — czek. — 94.52%
Berlin 3 mies. — czek. — 46.22%
Paryż 3 mies. — czek. — 37.52%
4% Renta państwowa... — 86...
5% Polityka wewn. 1905 r. i em. — 99.7%
4 1/2% — zewnętrzna 1905 r. — 99.7%
5% — wewnętrzna 1906 r. — 99.7%
5% Obligacji skarbu Państwa... — 100...
5% Premijowa 1 em. 1884 r. — 420...
5% — II — 1896 r. — 306...
5% — III — (szlachecka) — 273 1/2...
4 1/2% obl. Petersb. miejsk. Tow. Kr. — 84.7%
4 1/2% list. zast. Wileńsk. B.-ku Z. — 83.7%
4 1/2% — Moskiewsk. — 84...
4 1/2% — Charkow. — 83.7%
Akcje Banku Ziemsk. Wileńskiego... —

Stan pogody.

Spostrzeżenia stacji meteorologicznej przy wileńskiej szkole juników. Z dnia 27 lipca.

Ciepłota barometryczna w mm. — 750.3
Temperatura powietrza według C.:
a) średnia temperatura... 16.7
b) maximum... 20.5
c) minimum... 12.3
Chmurność wedł. 10 st. syst. — 7
Wilgotność powietrza:
a) absolutna... 11.3
b) stosunkowa... 60%
c) wedł. hygrom. — 48%
Kierunek i siła wiatru w m/sec:
a) o 7-ej z rana... NW 0.0
b) o 1-ej w poł. — WSW 3.1
c) wieczór o 9-ej wiecz. —
Ilość opadów w mm. — 0
Uwaga. Jutro przewidywany jest dzień pochmurny.

Redaktor i wydawca

WOJCIECH BARANOWSKI.

„1835“ UBEZPIECZENIE NA ŻYCIE.

ROSYJSKIE TOWARZYSTWO UBEZPIECZEŃ KAPITAŁÓW I DOCHODÓW

założone w 1835 roku.

Najstarsze w Rosji i jedyne Rosyjskie Towarzystwo, zajmujące się wyłącznie i specjalnie ubezpieczeniem na życie.

Kapitały Towarzystwa w gotówce około 40,000,000 rubli.

Szczegółowe informacje na każde żądanie wysyłają się pocztą bezpłatnie.

Główna Agencja znajduje się w Wilnie we własnym domu Towarzystwa, Prospekt 5-to Jerski № 24.

Główny przedstawiciel

I. A. MENDELEW.

20-11-867a

ROK ZAŁOŻENIA 1877.

A. TAHN & C-o

dawniej F. PIETSCHMAN.

Fabryka tektury smółcowej, Asfaltu i izolacji korkowej w Warszawie, Leszno № 86, Telefon 546.

POLECANA: Tektury smółcowe, laki dachowe — Klebemasy, smoly, asfalty, gubron, płyty i łupiny korkowo-izolacyjne, asbestowo-krzemienkową masę. WYKONYWANA: roboty tekturowo-dachowe, asfaltowe i izolacyjno-korkowe.

Składy filijalne w Łodzi.

KAUCJONOWANE

BIURO NAUCZYCIELSKIE

W. ROŚCISZEWSKIEJ

Warszawa, Chmielna 25

Rekomenduje: nauczycieli, nauczycielki wyższego, średniego wykształcenia; polski wychowawczy i freblanki; bony cudzoziemki; ochroniarzki, osoby do towarzystwa i zarządu. Francuzki, niemiecki sprzedawca wprost z zagranicy. Świadectwa sprawności. 20-3-495a

NAJLEPSZE DO MYCIA SA

MYDŁA

Przetłuszczone hygieniczne,

czyszczące skórę i chronią ją od wpływu temperatury

wyrobu Apteki W. Malinowskiego,

Nowy-Swiat 35, w Warszawie. 1214a

Potrząsające do nawozów sztucznych

„Nowa Westfalja“

o rachunku lańcuchowym,

rozwiązały stanowczo kwestię racjonalnego stosowania nawozów sztucznych, polegającą na równomiernym ich rozdzieleniu.

WYŁĄCZNE PRZEDSTAWICIELSTWO

Tow. Akc.

10-6-855a

Tadeusz Kowalski i A. Trylski

Wilno, prospekt 5-to Jerzego № 32.

MACZKA

NESTLE

MLECZNA

Od przeszło 40 lat polecana przez lekarzy całego świata, jako idealny pokarm dla dzieci i dorosłych chorych na żołądek. 12-7-231a

W VII kl. zakładzie naukowo-wychowawczym żeńskim z pensjonatem i klasą wstępną

ANNY JASIEŃSKIEJ

Warszawa, ul. Hr. Berga 3.

Zapis uczennic rozpoczyna się 20 sierpnia. Kurs nauk 4 września n. st. Egzamin wstępny 2-go i 3-go września n. st. 3-1-929a

Zakład naukowy 7-to klasowy z klasą wstępną i pensjonatem

NATALI PORAZIŃSKIEJ

w Warszawie, plac Św. Aleksandra 18.

Od 23 sierpnia zapis uczennic do wszystkich 7-tu klas za przystępną opłatą. Lekcje 6-go września n. st. 3-1-953a

Wyroby srebrne w najpiękniejszych fa-

nach jako to: zastawy sto- łowe, serwisy, noże, widelce i t. p. Wyroby kościelne. Przedmioty pamiątkowe. Platowane wyroby w wielkim wyborze. Emalowanie — Złocenie i Srebrzenie. — Najwygodniej kupować i powierzać — do roboty

Fabryce P. ŁATKOWSKIEGO, w Warszawie. Nowy-Swiat № 43, — telefonu № 188-54. 24-15-46a

P. DOWBOR

Trumny i wiązki z własnych fabryk

(dębowa od 25 rub. metalowa od 30 rub.) DAMSKIE STROJE ZALOBNE. Firma podejmuje się całkowitego urządzenia pogrzebów według wszelkich obrządków chrześcijańskich. Ceny niższe, niż we wszystkich mniejszych tego rodzaju przedsiębiorstwach. Stara i posiadająca zaufanie klienteli firma P. Dowbor, posiadająca do założenia pod osobistym kierownictwem właścicieli, nigdy w obce ręce nie przechodziła i niema nic wspólnego z sąsiadującą obok żydowską firmą „Immortel“.

170a

Prócz tego zbioru szkieletów w spadku po milionerze znalazło się jeszcze inne zajmujące relikwie, po większej części bez odpowiednich dokumentów, stwierdzających ich prawdziwość, jak na przykład: medalion z włosami Napoleona I, modlitewnik królowej Marii Stuart, łaskę pani de Pompadour i inne rzeczy. Przedmioty te nabyli wyłącznie zbieracze prywatni.

Prócz tego zbioru szkieletów w spadku po milionerze znalazło się jeszcze inne zajmujące relikwie, po większej części bez odpowiednich dokumentów, stwierdzających ich prawdziwość, jak na przykład: medalion z włosami Napoleona I, modlitewnik królowej Marii Stuart, łaskę pani de Pompadour i inne rzeczy. Przedmioty te nabyli wyłącznie zbieracze prywatni.

Prócz tego zbioru szkieletów w spadku po milionerze znalazło się jeszcze inne zajmujące relikwie, po większej części bez odpowiednich dokumentów, stwierdzających ich prawdziwość, jak na przykład: medalion z włosami Napoleona I, modlitewnik królowej Marii Stuart, łaskę pani de Pompadour i inne rzeczy. Przedmioty te nabyli wyłącznie zbieracze prywatni.

Prócz tego zbioru szkieletów w spadku po milionerze znalazło się jeszcze inne zajmujące relikwie, po większej części bez odpowiednich dokumentów, stwierdzających ich prawdziwość, jak na przykład: medalion z włosami Napoleona I, modlitewnik królowej Marii Stuart, łaskę pani de Pompadour i inne rzeczy. Przedmioty te nabyli wyłącznie zbieracze prywatni.

Prócz tego zbioru szkieletów w spadku po milionerze znalazło się jeszcze inne zajmujące relikwie, po większej części bez odpowiednich dokumentów, stwierdzających ich prawdziwość, jak na przykład: medalion z włosami Napoleona I, modlitewnik królowej Marii Stuart, łaskę pani de Pompadour i inne rzeczy. Przedmioty te nabyli wyłącznie zbieracze prywatni.

Prócz tego zbioru szkieletów w spadku po milionerze znalazło się jeszcze inne zajmujące relikwie, po większej części bez odpowiednich dokumentów, stwierdzających ich prawdziwość, jak na przykład: medalion z włosami Napoleona I, modlitewnik królowej Marii Stuart, łaskę pani de Pompadour i inne rzeczy. Przedmioty te nabyli wyłącznie zbieracze prywatni.

Prócz tego zbioru szkieletów w spadku po milionerze znalazło się jeszcze inne zajmujące relikwie, po większej części bez odpowiednich dokumentów, stwierdzających ich prawdziwość, jak na przykład: medalion z włosami Napoleona I, modlitewnik królowej Marii Stuart, łaskę pani de Pompadour i inne rzeczy. Przedmioty te nabyli wyłącznie zbieracze prywatni.

Prócz tego zbioru szkieletów w spadku po milionerze znalazło się jeszcze inne zajmujące relikwie, po większej części bez odpowiednich dokumentów, stwierdzających ich prawdziwość, jak na przykład: medalion z włosami Napoleona I, modlitewnik królowej Marii Stuart, łaskę pani de Pompadour i inne rzeczy. Przedmioty te nabyli wyłącznie zbieracze prywatni.

Prócz tego zbioru szkieletów w spadku po milionerze znalazło się jeszcze inne zajmujące relikwie, po większej części bez odpowiednich dokumentów, stwierdzających ich prawdziwość, jak na przykład: medalion z włosami Napoleona I, modlitewnik królowej Marii Stuart, łaskę pani de Pompadour i inne rzeczy. Przedmioty te nabyli wyłącznie zbieracze prywatni.

Prócz tego zbioru szkieletów w spadku po milionerze znalazło się jeszcze inne zajmujące relikwie, po większej części bez odpowiednich dokumentów, stwierdzających ich prawdziwość, jak na przykład: medalion z włosami Napoleona I, modlitewnik królowej Marii Stuart, łaskę pani de Pompadour i inne rzeczy. Przedmioty te nabyli wyłącznie zbieracze prywatni.

Prócz tego zbioru szkieletów w spadku po milionerze znalazło się jeszcze inne zajmujące relikwie, po większej części bez odpowiednich dokumentów, stwierdzających ich prawdziwość, jak na przykład: medalion z włosami Napoleona I, modlitewnik królowej Marii Stuart, łaskę pani de Pompadour i inne rzeczy. Przedmioty te nabyli wyłącznie zbieracze prywatni.

Prócz tego zbioru szkieletów w spadku po milionerze znalazło się jeszcze inne zajmujące relikwie, po większej części bez odpowiednich dokumentów, stwierdzających ich prawdziwość, jak na przykład: medalion z włosami Napoleona I, modlitewnik królowej Marii Stuart, łaskę pani de Pompadour i inne rzeczy. Przedmioty te nabyli wyłącznie zbieracze prywatni.

Prócz tego zbioru szkieletów w spadku po milionerze znalazło się jeszcze inne zajmujące relikwie, po większej części bez odpowiednich dokumentów, stwierdzających ich prawdziwość, jak na przykład: medalion z włosami Napoleona I, modlitewnik królowej Marii Stuart, łaskę pani de Pompadour i inne rzeczy. Przedmioty te nabyli wyłącznie zbieracze prywatni.

Prócz tego zbioru szkieletów w spadku po milionerze znalazło się jeszcze inne zajmujące relikwie, po większej części bez odpowiednich dokumentów, stwierdzających ich prawdziwość, jak na przykład: medalion z włosami Napoleona I, modlitewnik królowej Marii Stuart, łaskę pani de Pompadour i inne rzeczy. Przedmioty te nabyli wyłącznie zbieracze prywatni.

Prócz tego zbioru szkieletów w spadku po milionerze znalazło się jeszcze inne zajmujące relikwie, po większej części bez odpowiednich dokumentów, stwierdzających ich prawdziwość, jak na przykład: medalion z włosami Napoleona I, modlitewnik królowej Marii Stuart, łaskę pani de Pompadour i inne rzeczy. Przedmioty te nabyli wyłącznie zbieracze prywatni.

Prócz tego zbioru szkieletów w spadku po milionerze znalazło się jeszcze inne zajmujące relikwie, po większej części bez odpowiednich dokumentów, stwierdzających ich prawdziwość, jak na przykład: medalion z włosami Napoleona I, modlitewnik królowej Marii Stuart, łaskę pani de Pompadour i inne rzeczy. Przedmioty te nabyli wyłącznie zbieracze prywatni.

Prócz tego zbioru szkieletów w spadku po milionerze znalazło się jeszcze inne zajmujące relikwie, po większej części bez odpowiednich dokumentów, stwierdzających ich prawdziwość, jak na przykład: medalion z włosami Napoleona I, modlitewnik królowej Marii Stuart, łaskę pani de Pompadour i inne rzeczy. Przedmioty te nabyli wyłącznie zbieracze prywatni.

Prócz tego zbioru szkieletów w spadku po milionerze znalazło się jeszcze inne zajmujące relikwie, po większej części bez odpowiednich dokumentów, stwierdzających ich prawdziwość, jak na przykład: medalion z włosami Napoleona I, modlitewnik królowej Marii Stuart, łaskę pani de Pompadour i inne rzeczy. Przedmioty te nabyli wyłącznie zbieracze prywatni.

Prócz tego zbioru szkieletów w spadku po milionerze znalazło się jeszcze inne zajmujące relikwie, po większej części bez odpowiednich dokumentów, stwierdzających ich prawdziwość, jak na przykład: medalion z włosami Napoleona I, modlitewnik królowej Marii Stuart, łaskę pani de Pompadour i inne rzeczy. Przedmioty te nabyli wyłącznie zbieracze prywatni.

Prócz tego zbioru szkieletów w spadku po milionerze znalazło się jeszcze inne zajmujące relikwie, po większej części bez odpowiednich dokumentów, stwierdzających ich prawdziwość, jak na przykład: medalion z włosami Napoleona I, modlitewnik królowej Marii Stuart, łaskę pani de Pompadour i inne rzeczy. Przedmioty te nabyli wyłącznie zbieracze prywatni.

Prócz tego zbioru szkieletów w spadku po milionerze znalazło się jeszcze inne zajmujące relikwie, po większej części bez odpowiednich dokumentów, stwierdzających ich prawdziwość, jak na przykład: medalion z włosami Napoleona I, modlitewnik królowej Marii Stuart, łaskę pani de Pompadour i inne rzeczy. Przedmioty te nabyli wyłącznie zbieracze prywatni.

Prócz tego zbioru szkieletów w spadku po milionerze znalazło się jeszcze inne zajmujące relikwie, po większej części bez odpowiednich dokumentów, stwierdzających ich prawdziwość, jak na przykład: medalion z włosami Napoleona I, modlitewnik królowej Marii Stuart, łaskę pani de Pompadour i inne rzeczy. Przedmioty te nabyli wyłącznie zbieracze prywatni.

Prócz tego zbioru szkieletów w spadku po milionerze znalazło się jeszcze inne zajmujące relikwie, po większej części bez odpowiednich dokumentów, stwierdzających ich prawdziwość, jak na przykład: medalion z włosami Napoleona I, modlitewnik królowej Marii Stuart, łaskę pani de Pompadour i inne rzeczy. Przedmioty te nabyli wyłącznie zbieracze prywatni.

Prócz tego zbioru szkieletów w spadku po milionerze znalazło się jeszcze inne zajmujące relikwie, po większej części bez odpowiednich dokumentów, stwierdzających ich prawdziwość, jak na przykład: medalion z włosami Napoleona I, modlitewnik królowej Marii Stuart, łaskę pani de Pompadour i inne rzeczy. Przedmioty te nabyli wyłącznie zbieracze prywatni.

Prócz tego zbioru szkieletów w spadku po milionerze znalazło się jeszcze inne zajmujące relikwie, po większej części bez odpowiednich dokumentów, stwierdzających ich prawdziwość, jak na przykład: medalion z włosami Napoleona I, modlitewnik królowej Marii Stuart, łaskę pani de Pompadour i inne rzeczy. Przedmioty te nabyli wyłącznie zbieracze prywatni.

Prócz tego zbioru szkieletów w spadku po milionerze znalazło się jeszcze inne zajmujące relikwie, po większej części bez odpowiednich dokumentów, stwierdzających ich prawdziwość, jak na przykład: medalion z włosami Napoleona I, modlitewnik królowej Marii Stuart, łaskę pani de Pompadour i inne rzeczy. Przedmioty te nabyli wyłącznie zbieracze prywatni.

Prócz tego zbioru szkieletów w spadku po milionerze znalazło się jeszcze inne zajmujące relikwie, po większej części bez odpowiednich dokumentów, stwierdzających ich prawdziwość, jak na przykład: medalion z włosami Napoleona I, modlitewnik królowej Marii Stuart, łaskę pani de Pompadour i inne rzeczy. Przedmioty te nabyli wyłącznie zbieracze prywatni.

Prócz tego zbioru szkieletów w spadku po milionerze znalazło się jeszcze inne zajmujące relikwie, po większej części bez odpowiednich dokumentów, stwierdzających ich prawdziwość, jak na przykład: medalion z włosami Napoleona I, modlitewnik królowej Marii Stuart, łaskę pani de Pompadour i inne rzeczy. Przedmioty te nabyli wyłącznie zbieracze prywatni.

Prócz tego zbioru szkieletów w spadku po milionerze znalazło się jeszcze inne zajmujące relikwie, po większej części bez odpowiednich dokumentów, stwierdzających ich prawdziwość, jak na przykład: medalion z włosami Napoleona I, modlitewnik królowej Marii Stuart, łaskę pani de Pompadour i inne rzeczy. Przedmioty te nabyli wyłącznie zbieracze prywatni.

Prócz tego zbioru szkieletów w spadku po milionerze znalazło się jeszcze inne zajmujące relikwie, po większej części bez odpowiednich dokumentów, stwierdzających ich prawdziwość, jak na przykład: medalion z włosami Napoleona I, modlitewnik królowej Marii Stuart, łaskę pani de Pompadour i inne rzeczy. Przedmioty te nabyli wyłącznie zbieracze prywatni.

Prócz tego zbioru szkieletów w spadku po milionerze znalazło się jeszcze inne zajmujące relikwie, po większej części bez odpowiednich dokumentów, stwierdzających ich prawdziwość, jak na przykład: medalion z włosami Napoleona I, modlitewnik królowej Marii Stuart, łaskę pani de Pompadour i inne rzeczy. Przedmioty te nabyli wyłącznie zbieracze prywatni.

Prócz tego zbioru szkieletów w spadku po milionerze znalazło się jeszcze inne zajmujące relikwie, po większej części bez odpowiednich dokumentów, stwierdzających ich prawdziwość, jak na przykład: medalion z włosami Napoleona I, modlitewnik królowej Marii Stuart, łaskę pani de Pompadour i inne rzeczy. Przedmioty te nabyli wyłącznie zbieracze prywatni.

Prócz tego zbioru szkieletów w spadku po milionerze znalazło się jeszcze inne zajmujące relikwie, po większej części bez odpowiednich dokumentów, stwierdzających ich prawdziwość, jak na przykład: medalion z włosami Napoleona I, modlitewnik królowej Marii Stuart, łaskę pani de Pompadour i inne rzeczy. Przedmioty te nabyli wyłącznie zbieracze prywatni.

Prócz tego zbioru szkieletów w spadku po milionerze znalazło się jeszcze inne zajmujące relikwie, po większej części bez odpowiednich dokumentów, stwierdzających ich prawdziwość, jak na przykład: medalion z włosami Napoleona I, modlitewnik królowej Marii Stuart, łaskę pani de Pompadour i inne rzeczy. Przedmioty te nabyli wyłącznie zbieracze prywatni.

Prócz tego zbioru szkieletów w spadku po milionerze znalazło się jeszcze inne zajmujące relikwie, po większej części bez odpowiednich dokumentów, stwierdzających ich prawdziwość, jak na przykład: medalion z włosami Napoleona I, modlitewnik królowej Marii Stuart, łaskę pani de Pompadour i inne rzeczy. Przedmioty te nabyli wyłącznie zbieracze prywatni.

12 Baranów rasy Megretti

są do sprzedania w maj. Zad-
wieja pow. Nowogrodzkiego
Miejskiej gub., poczta Pohorelec.

3-3-445a

BIURO PEDAGOGICZNE
pierwszorzędne

Leokadii MAX,

poleca nauczycieli, nauczycielki,
freblanki, cudzoziemki.

Warszawa, Marszałkowska 148.
30-23-1316a

Administracja Polskiej Kuchni
Studentkiej w Petersburgu

podaje do wiadomości wszystkich kolegów, zwłaszcza tych, którzy po raz pierwszy do Petersburga przyjeżdżają, że instytucja ta, czynności swoich w czasie wakacyjnym nie przerywa, wszelkie zaś informacje, dotyczące się miejscowego życia akademickiego, udziela się na miejscu. — Zabalański prosz. 20 m. 45 (w drugim podwórzu).
Zarządzający
3-1-951a Edm. Kmita.

Dr. KUKUSZKINA

powróciła.
Przyjmuje od 1-2 i 5-7, Wi-
leńska, d. wł. № 4-1. 955a

Firma eksportowa

pragnie nabyć w najlepszym gatunku deski sosnowe bezpośrednio od właścicieli tartaków, pośrednictwo wyłączone. — Tylko firmy z pierwszorzędniemi referencjami zechcą podesyłać swoje oferty pod „F. 4548“ do Centralnego Biura Ogłoszeń L. i E. Metz i Co w Petersburgu. 954a

Potrzebni inteligentni agenci, ci, którzy za-
sprzedażą na raty wybitnych firm dawnych, polskich i zagranicznych. Wyłączenie powyższe oferty z wskazaniem referencji poprzedniej i obecnej działalności należy przesyłać: Petersburg, — Międzynarodowe Biuro ogłoszeń F. E. Koe, Newski 13, pod lit. „Razstroczka“. 2-1-956a

Najnowszych maszyn i konstrukcji.

Lampy

Latarnie

spirytnosowe, naftowe i nafto-
wo-żarowe

3-2-285a

Posady magazyniera, sekre-
tarsza osobistego lub pracownika biurowego poszukuje wykształcony, 10-letnia praktyka we wzorowych gospodarstwach. Wynagrodzenia skromne. Oferty w administracji dla „G. M.“ 6-2-284a

Rysownik techniczny, zna-
jący kładzie buchalterję, windajęję